k. I premiesione 2 Prot. 439/04

NB: O ile te autografy wyjęte są z jakiejkolwiek teki całościowej, pozostawiona zostaje w odnośnej tece reprodukcja z adnotacją.
Tutaj chronologicznie rzeczy w jakikolwiek sposób związane z Medyką

ALBUM WYŁACZEŃ autograficznych

SŁOWACKI: 1 strofa Króla Ducha
" 8 oktaw " "
Ludwik Spitznagel: Wiersz po arabsku i polsku o róży /prawdopodobnie w przeddzień samobójstwa.-
MICKIEWICZ: Część listu w sprawie przesłania egzemplarzy "L'Église et la mairie" Demidoffowi i Lamenais-mu
~~THOMAS GORDON HAKE: Poemat do Polski~~
GWALBERT PAWLIKOWSKI:
OSSOLINSKI: List do Gwalberta Pawlikowskiego o planach na Zakład.
NIEMCEWICZ: do Gwalberta, przesyłając mu dyplom członka Tow. Naukowego
WACŁAW HANKA: List do Gwalberta Pawlikowskiego
POL: Do Gwalberta
Al.FREDRO: List do Gwalberta Pawlikowskiego
JOACHIM LELEWEL: do Gwalberta Pawlikowskiego
J.I.KRASZEWSKI: do Gwalberta Pawl.
WALERIAN DZIEDUDZYCKI: List do Gwalberta Pawl.
ST.AUGUST PONIATOWSKI: List do Waleriana Dzieduszyckiego w podziękowaniu za uwłaszczenie chłopów. /Homograf/
K,W.KIELISINSKI: Składka exlibrisów dla Bibl.Pawlikowskich,- Autoportret z Mieciem Pawlikowskim, Widok oranżerji medyckich,- /akwaforty 1831-36/. - Widok z ogrodu medyckiego /rys.oł./
J.Sz BANDTKIE: List do Gwalberta Pawl.
W.A.MOZART f.: Valse/rkp muz/
MIECZYSŁAW ROMANOWSKI: Wiersz do M.P.
M.LELEWEL BORELOWSKI: Pierwsza odezwa powstańcza ręką własną. 1863
KAROL BALINSKI: Brulion wiersza o koszule dla powstańców pisany na zbiórce pułku Lelewela w Medyce/ołówkiem/
LELEWEL I ROMANOWSKI List z pod Józefowa gdzie Romanowski poległ 3 tygodnie później, do Heleny Pawlikowskiej
RYSZARD BERWINSKI: Wiersz na pożegnanie, z Trebizondy 1865
GROTTGER: Sam siebie w uwielbieniu "Wandy" z dopiskami /piórkiem/
" Ucieczka Leszka Białego akwarela.
MARCELI MASZKOWSKI: Ręce Artura Grottgera /ołówkiem/
KORNEL UJEJSKI:
ABDUL AZIS, SUŁTAN: Kontury na szkicu batalistycznym Chlebowskiego, rysowane czerwonym atramentem.
STANISŁAW CHLEBOWSKI: Szkic pod Wiedniem ołówkiem
MATEJKO: Szkic do Kościuszki pod Racławicami z dedykacją Marylce Młodnickiej.
ASNYK: Wiersz /30 wierszy/ U.
E.ORZESZKOWA: List do Pań Tow. Szkoły Ludowej
WŁODZ.ZAGORSKI /CHOCHLIK/: Wiersz do Wandy Młodnickiej, 1883
BARTHELS: "Małpy i ludzie" Długa satyra wierszem.
M,GAWALEWICZ: "Do nich" /wiersz polemiczny /112 w./
MIECZ.PAWLIKOWSKI: "Czy Ci nie żal" pośmiertny wiersz do Żony, brulion
JACEK MALCZEWSKI: "Podróż na Koziniec" malarzy: jego, Stanisławskiego i Witkiewicza /piórem/
STAN. WITKIEWICZ: Pocztówka z widokiem Domu na Kozińcu i pismem W.do Marji Dembowskiej.
WYSPIANSKI: Nogi, szkic anatomiczny /ołówkiem/
TADEUSZ PAWLIKOWSKI: Bilet do bratanka Michała "Kochany Braciszku Bardzie" ofiarujący mu lożę dyrektorską
JAN KUCHARZEWSKI /b. pierwszy premier, historyk/: Wiersz do M.P.
MARYLA WOLSKA: Dziwożona, rys. kredki kolor. -
Przekład wiersza D.G. Rossettiego
Sonet do rymów Michała P.
STEFAN ŻEROMSKI: List do M.Wolskiej, "wieszczki i siostry" z serdecznem podziękowaniem za uznanie.i zachętę.
M.KONOPNICKA: Wiersz o "Zaświeciu" Wolskich.
L.WYCZOŁKOWSKI: Lamus /rysunek/

SIENKIEWICZ: List do M.Pawlikowskiego
" Utwór łaciński, powitalny
KAZIMIERZ TETMAJER: List do Mich,Pawlikowskiego
J.KASPROWICZ: List do Mich.Pawlikowskiego w spr."Lamusa"
" "Szczęść Boże wam zbożni oracze", wiersz z cyklu"Chwile"
F.PIK MIRANDOLA: Brulion wiersza, list do MP.
IŁŁAKOWICZOWNA: List do Mich.Pawl.
GALSWORTHY? List do J.H.Retingera
JAN GW? PAWLIKOWSKI: "Szarą Godziną" Sonet, brulion
WŁ.ORKAN: "DROGA" Poemat "z "Z Martwej Roztoki"
L. STAFF: Najtragiczniejszy wiersz na przełomie jego życia /brul. ołów/
" YAMA i YAMI, motyw z Rigwedy
RUFFER i STAFF: Wiersze z Capri
STAFF: Fotografia z dorysowanem sercem i pozdrowieniami do Leli Wolsk.
W.S.REYMONT: List do Michała Pawl.
FELIKS JASIENSKI: List do Mich.Pawl.
LUDWIK KUBALA: List do Michała Pawl,
WŁODZIMIERZ TETMAJER: Poemat do Żony.
MICHAŁ PAWLIKOWSKI: "Wiosna, sonet,- "Wysłuchaj nas" poemat prozą.
JAN G.H?PAWLIKOWSKI: Janickowa Nuta 150 wierszy gwarą góralską, na przełomie życia.
MARIA Z KOSSAKOW PAWLIKOWSKA: "Halny" na okładkę powieści męża /akwarela.- "Moja miłość..." wiersz
NOAKOWSKI: Wieże / sepia/
PADEREWSKI: List do Michała Pawl.
J. z DZIAŁYŃSKICH ZAMOYSKA:: List do Mich.Pawl.
LELA PAWLIKOWSKA: KNIAŻYCE /akwarela/, - .... -
HEL.SOZAŃSKA: Cisza leśna /szkic olejny/
KAROL MASZKOWSKI: Anioły, dekoracja z "Sympozjonów medyckich" /akwarela
WOJCIECH KOSSAK:"Jechali ułani.." detto
KAZ.SICHULSKI: Żniwa w Medyce /szkic kredką kol/
L.AM,di SAVOIA, Pr. d. ABBRUZZI: List do Mich. Pawl.
Fr. TABORSKY: Przekład tercyn M.Pawl:"Poleden"
WŁOD.BARTOSZEWICZ: Kozak z luzakiem /tusz/
" Karykatura MPawl i p.J. Gużkowskiej Janickiej
BEATA OBERTYŃSKA: "Ja Wojna" wiersz
T.KOMOROWSKI,GEN.BOR: List do Mich.Pawl.36/VI 45/
J?HALLER gen. List do Michałów Pawlikowskich
VITTORIO SELLA: Bilet polecający przyjaciela MP.
GORDON CRAIG: List do Mich Pawl 7/5 59.
S.A. MARIA CRISTINA DE BORBON: Dedykacja na jej fotografii portretu L.P
M.Blahaczkówna: Wiersz w Medyce
S. MAZUR: Wiersz, w Medyce.
A. GOUPIL VARDON? "A Brive de la Gaillarde"/wiersz z dołączonym przekładem MP./

ZŁOTE ALBUM PAWLIKOWSKICH

w albumie: W KANADZIE

✓1 Slowacki J 2x
✓2 Spitznagel
✓3 Mickiewicz
4 Berwinski
5 Asnyk
6 Ujejski
✓7 Romanowski
8 Chlebowski
9 Grottger
10 Kossak W
11 Malczewski J
12 Blachaczkowna
13 Mazur
14 Pik Mirandola
15 Tetmajer W.
16 Pawlikowski Miecz
17 Pawlikowski J.Gw
18 Pawlikowski Jan
19 Pawlikowski Michal
20 Wolska M
21 Staff
22 Mozart
23 Matejko
24 Maszkowski K
25 Maszkowski Marcel
26 Orzeszkowa
27 Darowski
28 OBRĘTYŃSKA

28 Gawalewicz

29 Noakowski

30 Sichulski

31 Zagorski Wl

32 Bartels

33 Sienkiewicz

34 Kasprowicz

35 Mlodnicki k

36 Wyczolkowski

37 Ruffer

38 Orkan

39 Pawlikowska Maria

40 Zulawski J

41 Witkiewicz

42 Sozanska H

43 Goupil-Vardon

44 Haller J

45 Komornicka M

46 Zeromski

47 Galsworthy

48 Graig Gordon

49 Cazin

50 Fredro

51 Ossolonski IM

52 Falenski f

53 Pawlikowska Lela

54 Reymont

55 Paderewski
56 Bartoszewicz W
57 Kraszewski
58 Dmowski
59 Roztworowski K H
60 Kozarynowa
61 Szczepanowski St
62 Tetmajer K
63 Smolarski
64 Bella
65 Hemar
66 Pawlikowski M K
67 Borelowski
68 Lelewel
69 Pawlikowski Tad
70 Kotarbinski T
71 Kucharzewski
72 Pawlikowski Gw
73 Dzieduszycki Wl
74 Dzieduszycki Wal
75 Witkacy
76 Komorowski Bor T
77 Inf. M. Krystyna
78 Ks. Abruzzow
79 Pr. Wyszynski
80 Jasienski F
81 Pol

82 Niemcewicz

83 Rake T G?

84 Sewer

85 Zawiszanka Z

W ALBUMIE

Słowacki
Spitznagel –
Mickiewicz
Berwiński –
Asnyk
Ujejski
Romanowski
Chlebowski
Grottger
W.Kossak
J.Malczewski
Blachaczkówna –
Mazur –
Pik Mirandola –
W.Tetmajer –
MieczPawlikowski
J Gw Pawlikowski
Jan Pawlikowski
Michał Pawlikowski
M.Wolska
Staff B.Obertyńska
Mozart – ?
Matejko
K.Maszkowski
MarcelMaszkowski
Orzeszkowa –
M.Darowski
Gawalewicz –
Noakowski –
Sichulski –
WłZagórski –
Bartels –
Sienkiewicz
Kasprowicz
KMłodnicki
Wyczółkowski –
Ruffer –
Orkan
Marja Pawlikowska
J.Żuławski –
Witkiewicz
H.Sozańska
Goupil Vardon
Haller J.
M.Komornicka
Żeromski –
Galsworthy –
Gordon Graig –
Cazin.
Aleksandra

Al.Fredro –
IM.Ossoliński –
F.Faleński – ?
~~Al.Fredro~~
Lela Pawlikowska
Reymont –
Paderewski –
W.Bartoszewicz
Kraszewski –
Dmowski –
K.H.Rostworowski –
Kozarynowa –
St Szczepanowski sen. –
K.Tetmajer –
Smolarski –
Bella –
~~Żeromski~~
Hemar
M.K.Pawlikowski
Lelewel Borelowski
Tad.Pawlikowski –
T.Kotarbiński –
J.Kucharzewski ?
Gw.Pawlikowski –
Wł.Dzieduszycki –
Wal.Dzieduszycki –
Witkacy – ?
T.Komorowski Bór
~~Ruffer~~
Inf. M.Krystyna
Ks.Abruzzów –
Prz...yszyński –
F.Jasieński ?
~~Konopnicka~~
Fol.
I.G...ski –
Niem...
Sewer ?
~~Gordon Craig~~
Hahe

ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

Kiedy ton lasy i ziemia porzucał
I z ~~[illegible]~~ bryst się - jak obrazu gruntu
To krzyż słoneczny z ziemi wyłaniał
Gdy brnął jak wielki - ~~[illegible]~~ obraz złoty
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
I z chat się dziwny dzwon rozlegał
Gdy ~~[illegible]~~ ton wiódł z każdej groty
Z każdej kamiennej groty dzwon inny
Czysty - jak dziecko zrazu - i niewinny

Autor of Stowarzyszenia
Ludu z Króla Ducha
na pamiątkę
pobytu Wandzia Młodniejszego
15/2 873.
Konrad Wijcik

Dostałem [illegible] Pana chemika
we ostatnim z tomu I-ci list
od Pana Demidoff. Rue Richelieu
Hotel du Piemont Nr. 22.
na jednym z kamieni napisał. ~~Pan otr~~ a Mr
~~Pan~~ de Lamenais de
la part de l'auteur,
Pisałem Demidowa w Domu
niebyto zostawił chemi
stowe u niego. napisał
na szczęście. Librairie
parisienne. Rue de Lille. 7.

Autograf Adama Mickiewicza
P. Wandzia Mickiewicz
córka poety
Władysław Mickiewicz

Paryż 24/12 1892.

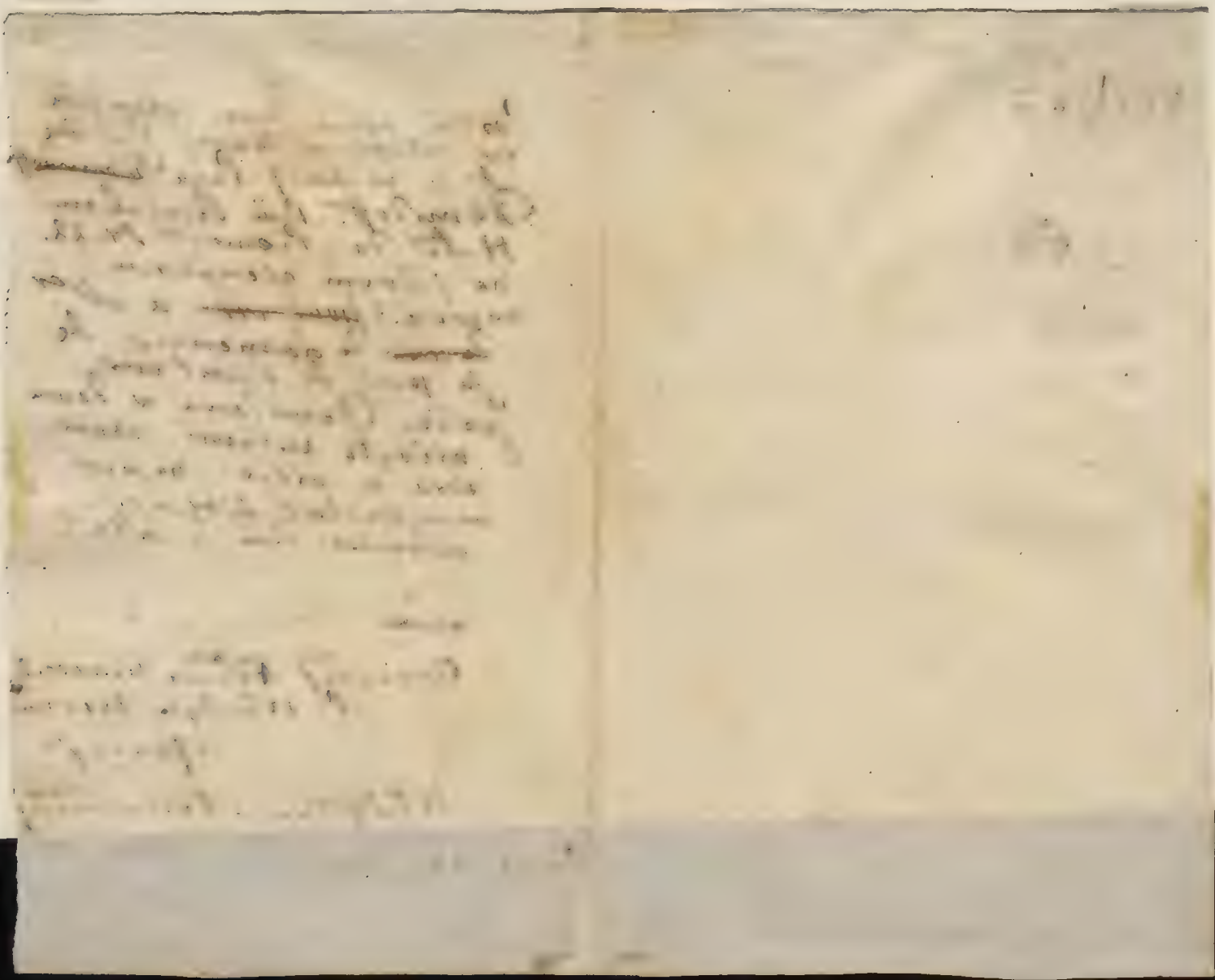

اگر خواهی که کل بینی رخ خود را تماشا کن
در میل خزان داری نظر بر جان ما کن

Jeśli różę chcesz zobaczyć, spojrzyj na twarz
swoją - jeśli wiosnę chcesz zobaczyć spojrzyj
w duszę moją

I. Szpiemayer

Król Dawida wielki – bieglejszem ręce
~~Wielkiego~~ Boskiego latorośl prześlachetnego
Był się chwalił ów limistrel miłej
Który wyprzedza obrońca narody

XXIX

Ucieszy się Izmiotek ... w domu swego Pana
I krwawe ono bieglejsze ~~Dawida~~
~~Król~~ ~~wszelkie~~ ~~chwały~~ ~~pana~~ ~~Izraela~~ ~~Dawidowego~~ Wodza
Pogańskiego – z krwawemi oczyma
Pytaj ... ~~Ale Dawida chwała~~
Pomiędzy wrzki ranen się i ciężko
~~Ciężko~~ ~~ranny~~ wydany wielkiem na cyprysie
Cały się rozczyta jak wyrzekłem ...

XXX

Widział jak matka – ~~wielka~~ ~~Boga~~ ~~Izraela~~ ~~wielki~~
I gdzie trzeci cudzy – cudze w swoim cudzo
I krzyż cudzy – z wiarą – prawdy
Z całej zasługi – Strasznego rzemiosła
Nie byłbym król – chwalebnej ~~Dawidowej~~ ~~Izraela~~ ~~wielki~~

Co sens?... [illegible] - i z oddali
... I z widoku - [illegible]
Potem ogniska z [illegible]

I złoty ... potem jak [illegible]

[illegible]...

XXXII

Przyszedł ... z daleka widmy jak kropelka
[illegible] - potym jak [illegible]
Chmura [illegible] - [illegible]

Strzała - podobizna - ciało - i [illegible]
Z [illegible] duszo natury mieszkanka
[illegible]
Poezja jak zjawisko - jak duch obrazem
Rzeczy nie [illegible] - [illegible] nie można
Sztuka - i nie [illegible] - [illegible]

XXXIII

[illegible] wielkie ogniska!
Jam jest - wołał duch olbrzymy, rozmiary -
Jam jest - powiedział - [illegible] blisko
Jam jest nieuchronie - ale [illegible]
To mnie [illegible] - i na [illegible]
[illegible]
Ogień się rozpadł z dymami i [illegible]
[illegible] - [illegible]

XXXIV

W [illegible] jakiś [illegible]
W [illegible] ogniu - jakieś [illegible]
Potem te [illegible] i ognia [illegible]
[illegible]
I tak jakoś [illegible]
[illegible]
[illegible]
I jeszcze - [illegible] głosów [illegible]

Josephus Mauritianus Comes de Tarczyn

Czems Bracia Cny Pana pal
A chwałę na jeden cel
Z grobu Chrystus Zbawca głaz
Cześć Tobie hufkrzyżu Boże wszech
Wiek

Paul

Wachtel

Gruller McMichael

Hale

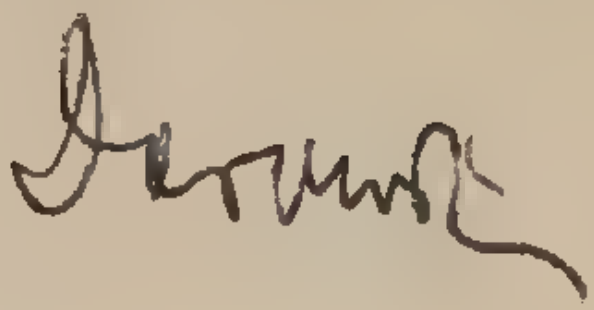

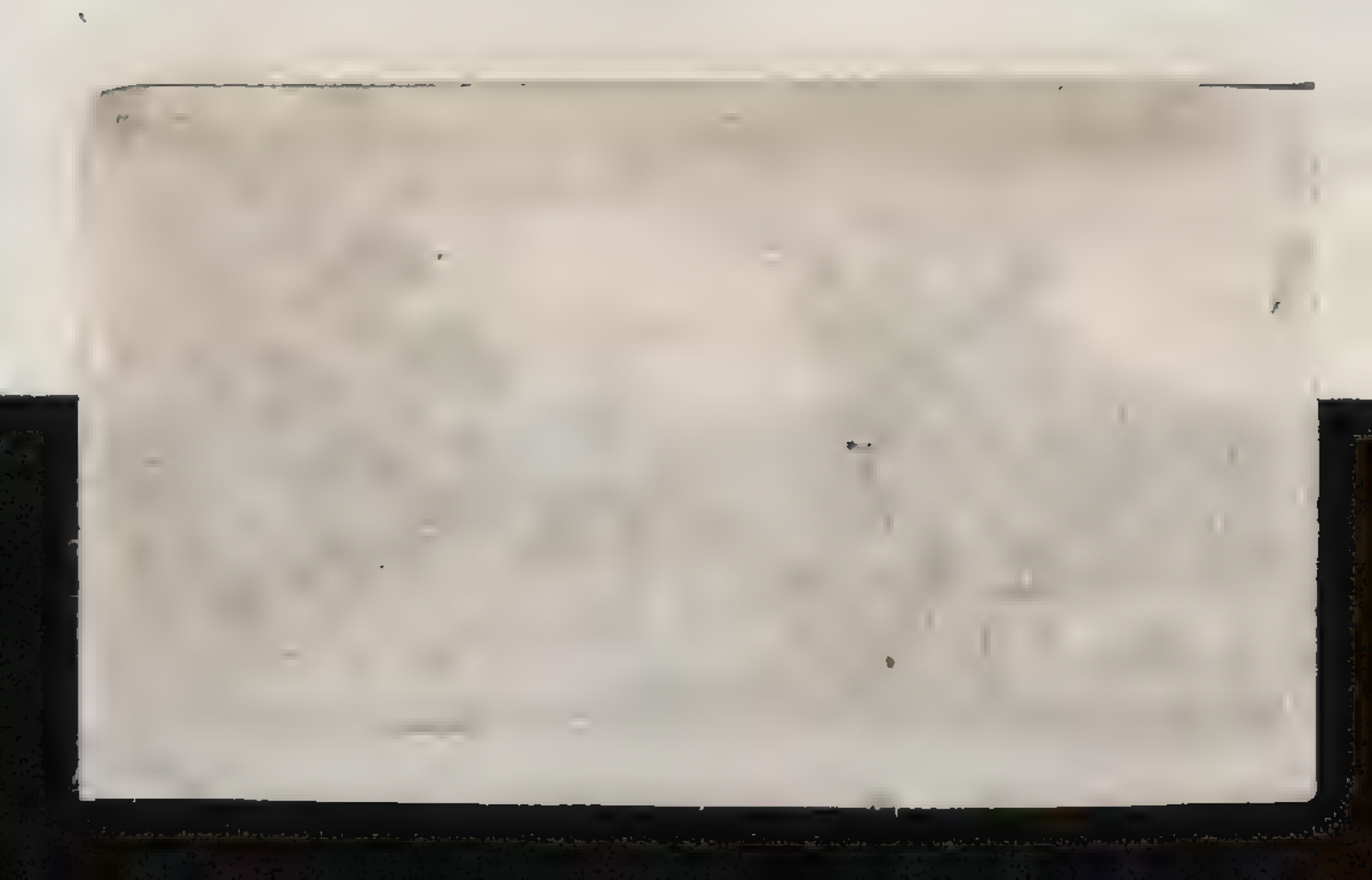

GWALBERTA
PAWLIKOW-
SKIEGO.

Z BIBLIOTEKI
GWALB: PAWLI-
KOWSKIEGO.

GWALBERTA
PAWLIKOW-
SKIEGO.

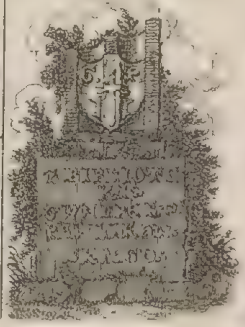

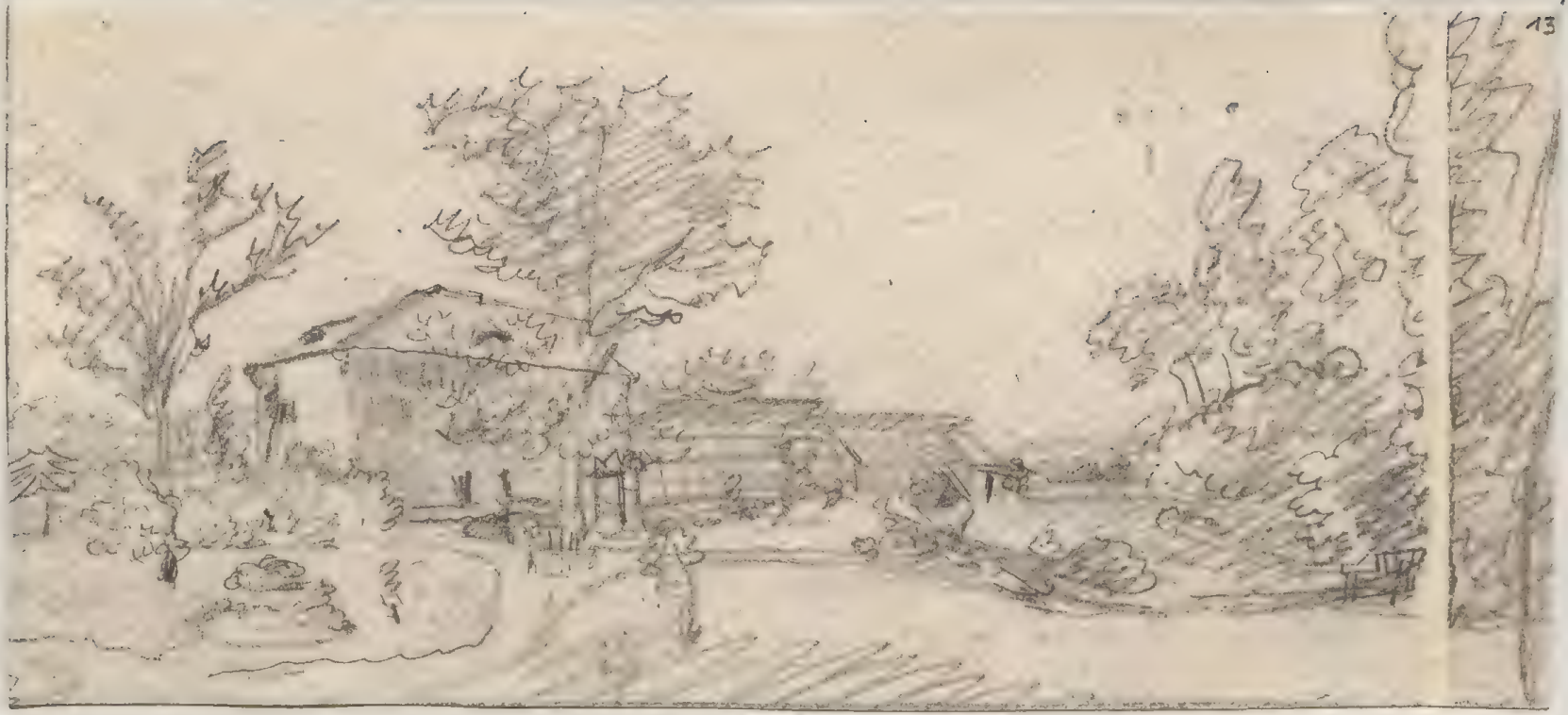

4239

Valse de Bruchni

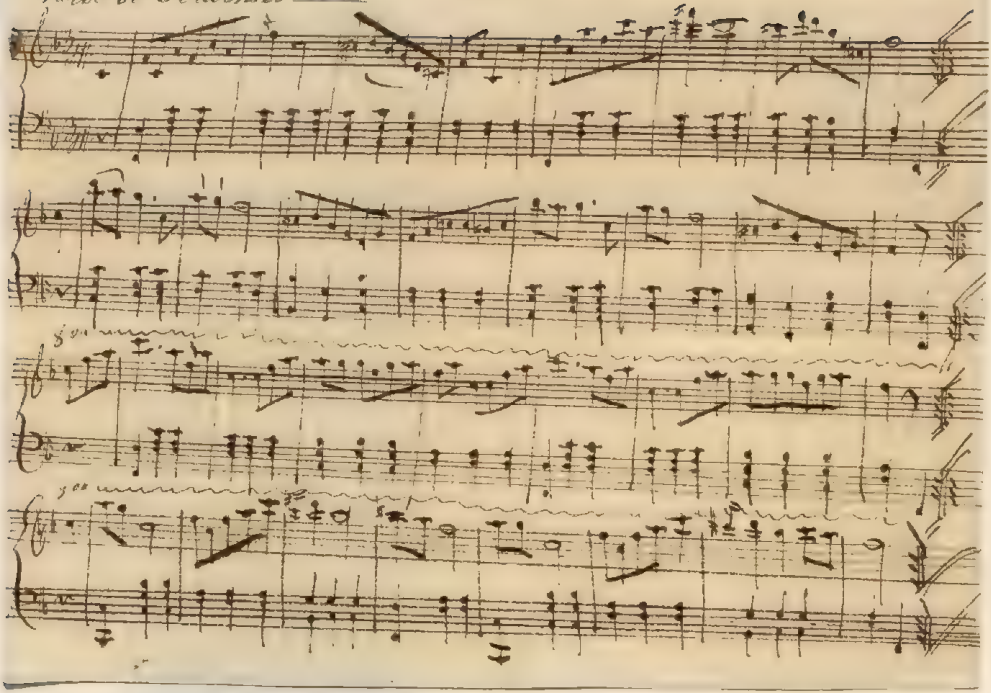

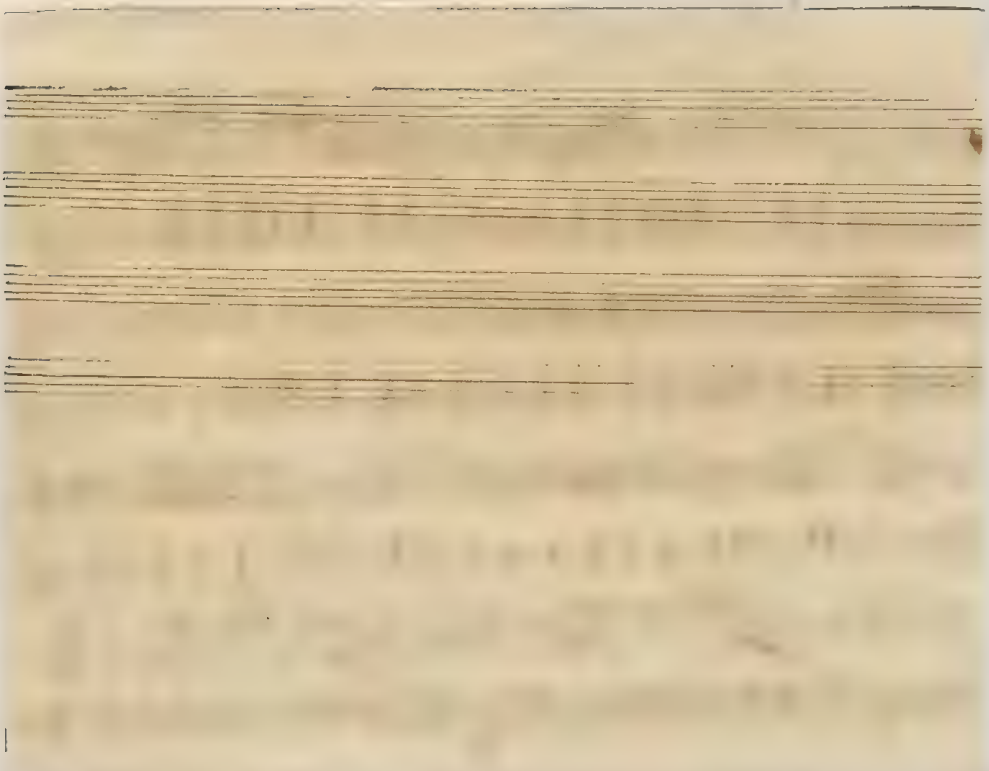

N 2024
m. 4

Do

Obywatelki Heleny Pawlikowskiej w Medyce. —

Przez doręczyciela Twojam Szanowna Obywatelko znaczna część obozu mojego zaopatrzona została conajpotrzebniejszą bielizną, butami i odzieniem — przyjmij za to serdeczne podziękowanie szlachetna Polko, bądź jak dotąd wzorem dla Twych sąsiadek i nie ustawaj między w twej pracowitej pracy dla Ojczyzny. —

Dan w Jarosławiu 6/4 1863 r. —

Naczelnik Siły Zbrojnej

M. Lelewel

RZĄD NARODOWY WOIEW. PODLASKIE

№ 117

Ex offo

Komisarz administracyjny i wojenny sądowy

Mieczysław Romanowski

Do M. P.

Kiedy nad tobą rozświetnia
Smutek, – i pierś ci przygniecie,
To i mnie serce aż zadrży,
A mi wianek czarnie się splecie,
Oczkoi twej niewam przegryzą
Smutne mi lecą godziny.

+

Czy z twego do mego łona
Który tajemniczy z pilot bieży?
W ciebie iskra wbudowana
We mnie miot dwóiskowo uderzy,
Akordy wzbudza i tony.
Oh! dziwnie – dziwnie to dzwony.

+

Głębokie serca obchwanie!–
Tam, kiedy wtedy rzeki
To w gromów zmienia się grzmie,
Lub w cmach pioranem świecą;–
Wszystkie te głębie,– bezdna
Nigdy wypełnić nie jedna.

+

Jeśli jeden, jedno westchnienie
Głos cały, echem zalega,
Nie zbrońcie to! — lecz w promienie
Miłości się struna zarzega,
I wasze [illegible] wieńcu bijący wieści
O ukojonej boleści. —

4/30 [illegible]

Wstępuie się! Łoże to te austryi tam ekta-
dacie, gdy tam nasi biją się w polu! a
hańba! a wstyd! Ot tępiy znamie kole
dzy, przedtemy się do kraju wgłąb —
lub zginim razem jak Bóg przykazał —

Wybranej głowy naturalnie nierobiłem do niczego kto ona jest.

Aga jest trochę ideali-zowany, ale mieniając natu-ry przed sobą, byłe to wierne oddanie go na papierze bardzo utrudnione.

Tron jest w stylu Romanow-skim. Zdawał mi się ten styl najodpowiedniejszy do po-dobnego rodzaju kompozycji.

Te satyryki, na których pamiątkowe słowa Aga wypi-sane, są to promienie, które ono przez przyjazne lasy i łąki powiecie wypuszczony Aga w ziemie wydaje.

1855

Najwyższa Inna
z Konstantynopola
do
Irredenty.

Więc znowu żegnać! – Niestety – więc znowu.
– – Ja, który-m żegnał tyle, o nic prosiłam
Tak dziś własnemu nie dowierzam słowu,
Że: czy Cię żegnać – serca o to pytam. –
A serce mówi: nie żegnaj! – Złe-wragi
Mają głos pożegnań, – więc dla odwrócenia
Złej wróżby, powiem: „niech Wam Bóg wrogi –
I do przedkiego przyjdą zobaczenia!“

Pera d 11/23 Września
1865.

S. Wł. Wilkoński

38

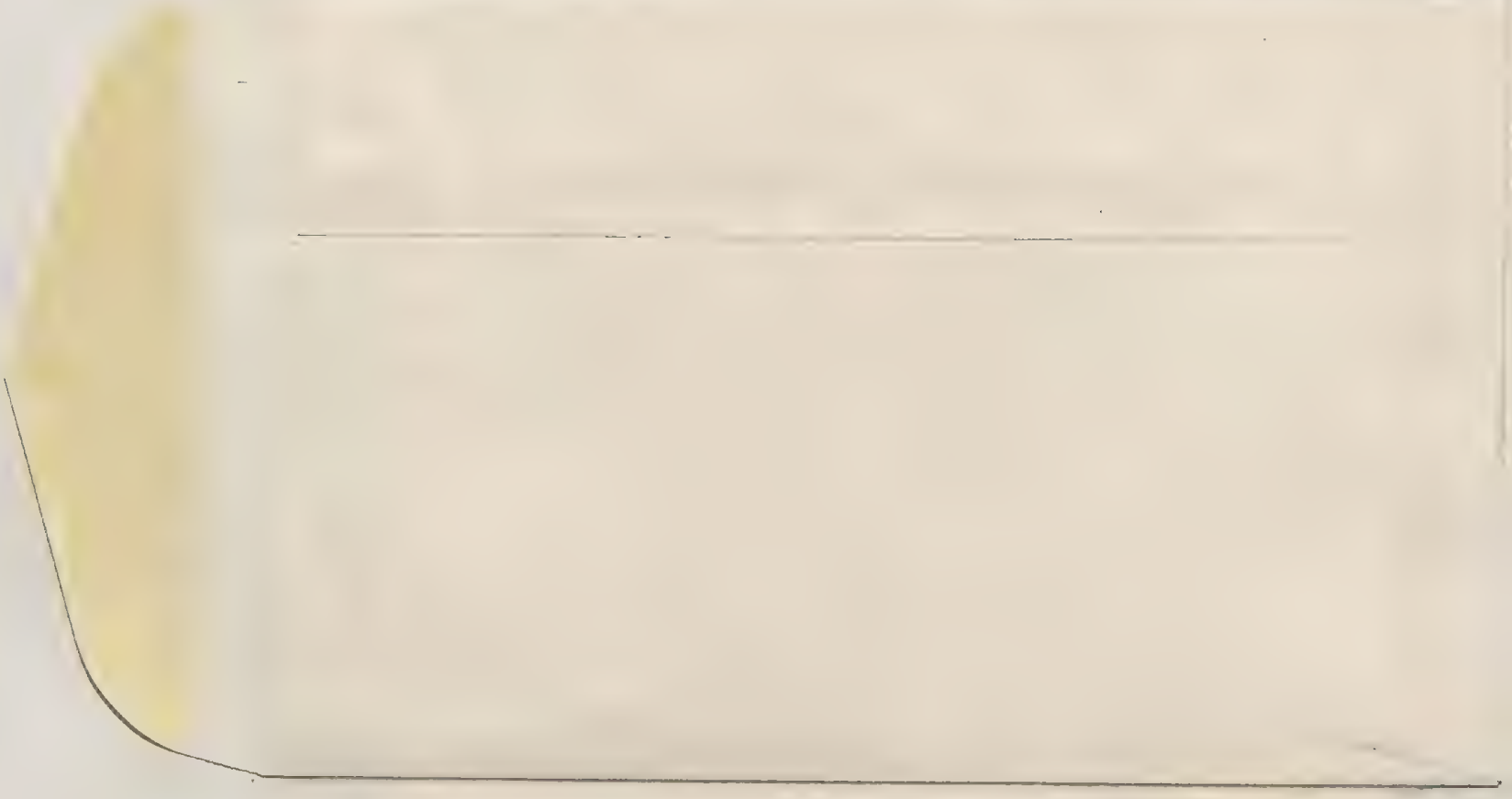

wiersz Kornela Ujejskiego do Albumu Walmacha

Z polskich dytyrambów.

Niech wstaje pieśń!
Zdeptana i pogardzona
Niech wstaje pieśń!
Niech strząsa proch i pleśń,
Niech błyśnie na skroniach jej korona
Kapłańska przewita wstęgą —
Tyś jest, by towarz — o potęgo!

Naprożno tobie wróżą koniec,
Cieszą się twym pogrzebem —
Tyś jako nieśmiertelny goniec
Pomiędzy ziemią a niebem.
Dopokąd krwią bija serca,
Cierpi duch ludzki potyran,
Nie spłoszy cię szyderca,
Nie spęta żaden tyran.

Wszystko od ziemi wznie się na górę!
Niegdyś, gdy ucichły jej płomienie,
Popiołowe wyjało błoto,
Natenczas ptaszy milizące, ponure,
Uczuwszy słońca promienie
I wiatrów łagodny wieco,
Wielką ku niebu zawrzały tęsknotą.

Tęsknota daje skrzydło,
Od skrzydeł wyszedł śpiew —
I tak, i tak,
Z tęsknoty pierwotworów
Zrodził się ptak!

Czy chcemy, czy niechcemy,
Czem karał Bóg — będziemy!
Od doskonalszych my wyszli wzorów
Niżeli ptaki i bydło;
Wyżej tęsknota rwie nas w górę,
Ponad tej ziemi naturę;
Duch nasz, duch ~~krwawy~~ wolny, to nasze skrzydło,
Od skrzydeł ducha wyszła pieśń .....
Niech zostaje pieśń!
Niech strząsa proch i plesń,
Niech błyśnie w słońcu jej korona
Kapłańska przewita wstęgą —
Tyś jest, by trwać — o potęgo!

K. M.

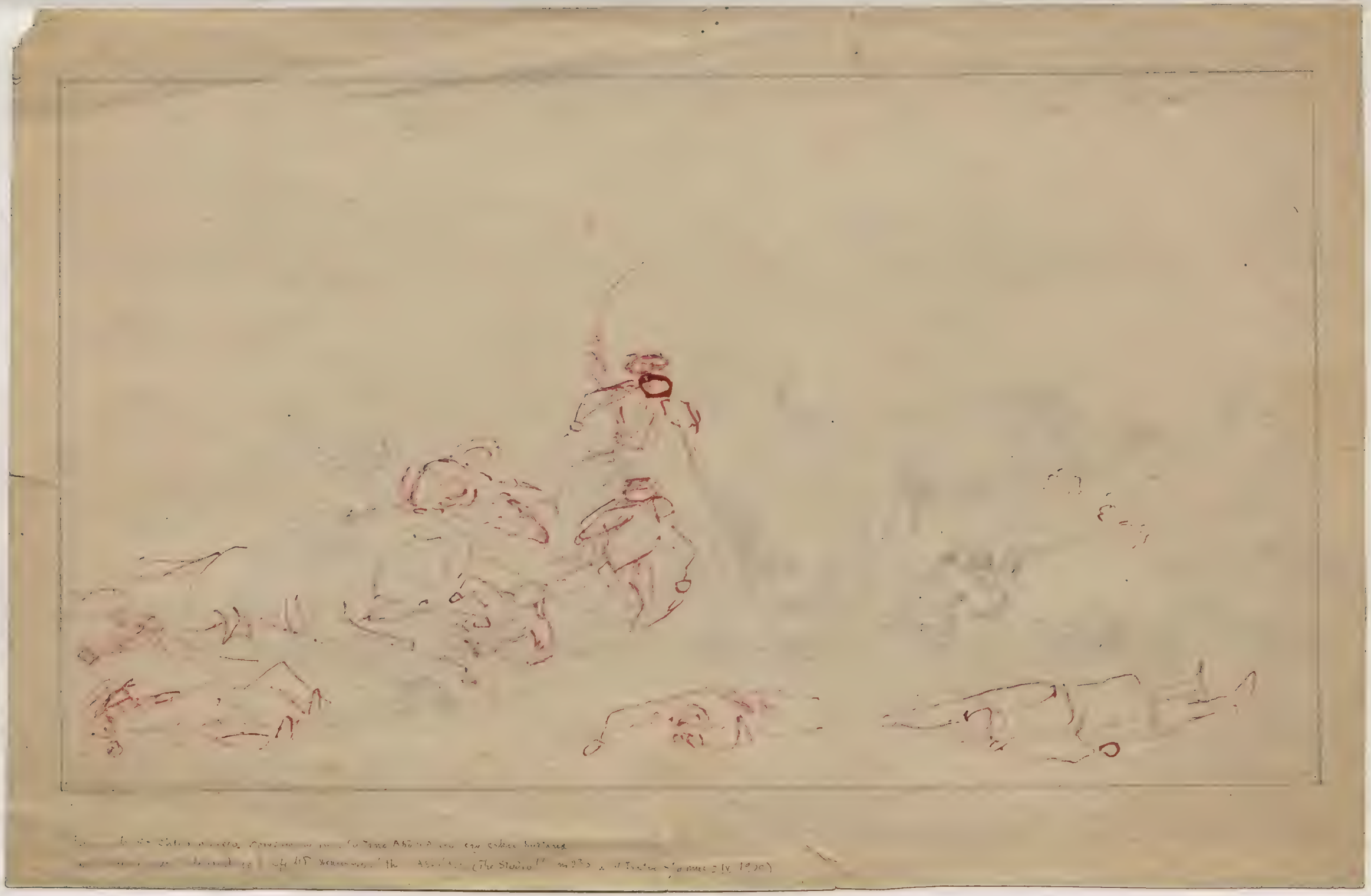

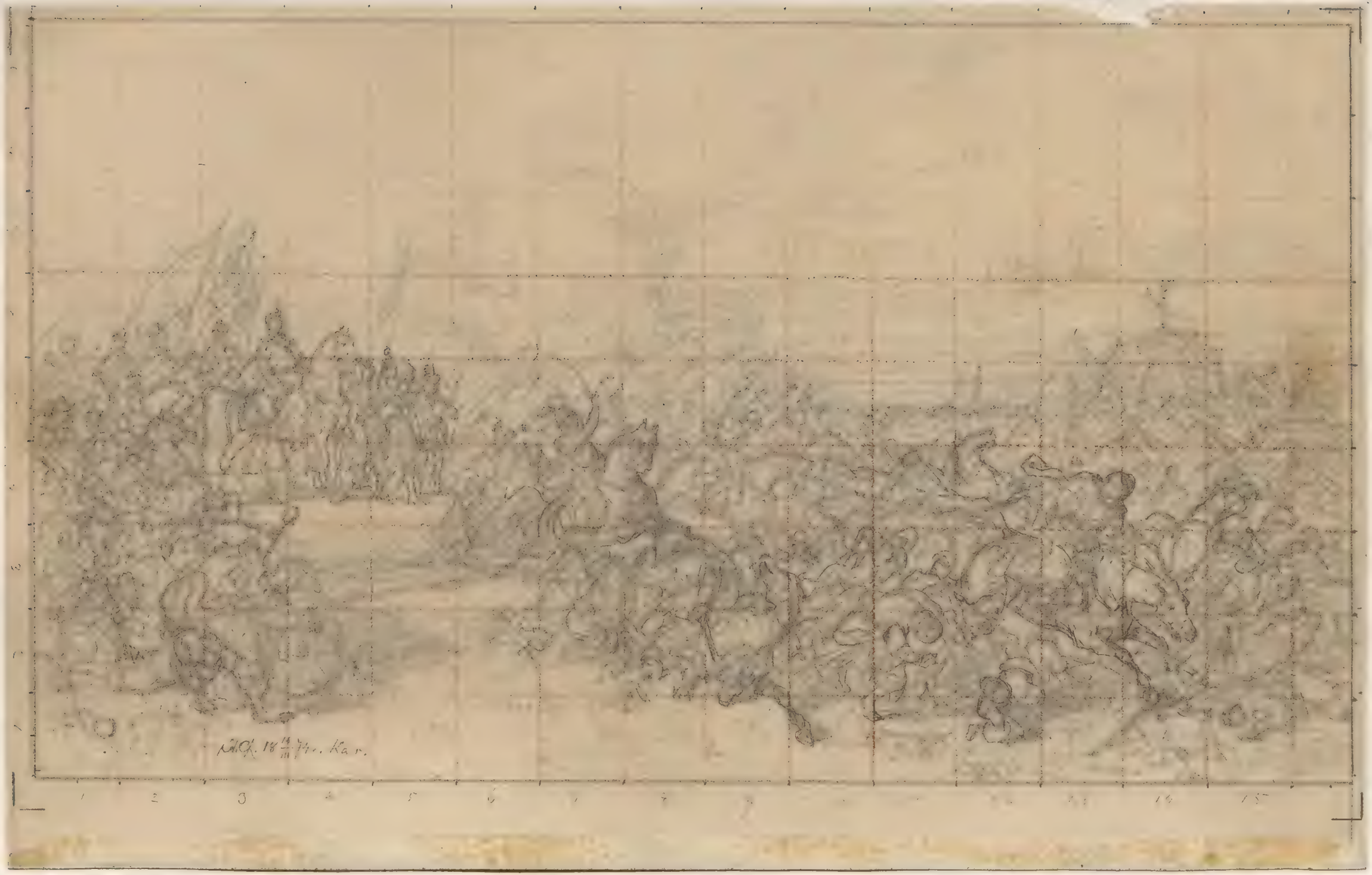
MK. 18 14/11 74. Kar.

Stanisław Chlebowski: Sobieski pod Wiedniem (szkic obwołowy do pomieszenia) - (Nabyty w siódmy dorocznej w Krakowie 1909)

Upomnienie.

Nie potrącajcie nieudolną ręką
Tej struny, którą niegdyś wieszczów dłoni
Brzmiała ojczyzny miłością niemęka,
Nie przedrzeźniajcie pieśni, którą oni
Na swoich skrzydłach wznieśli w tron błękitny,
By Polsce jasną świecić jutrzenką,
Nie dotykajcie tych słów pełnych woni,
Co po nad światem nieśmiertelne kwitną,
Bo wasza skarga bezsilna, żebracza,
Dawnej nawet wielkości uwłacza.

Niechaj spoczywa lepiej nieruchomie
Ten bohaterski hymn ojczystej lutni,
Niż by miał znaleść wśród z kulbiną w pogromie
Trzeźwić do krzyku próżnego lub kłótni.
Niech lepiej w prężnej swej potędze drzemie
Gdy mu nie pora błyskać na wytomie,
Niż bylejaki miałby dziś nędzarz smutny
Sięgać go z wyżyn na zdeptaną ziemię,
I świętość naszej ojczyzny nazwiska
Szydzić na wigilią lub na pośmiewiska.

Prawdziwa miłość w głębi tajemniczej
Ukrywa przedmiot czci swej i kochania;
I wielką boleść ma swój wstyd dziewiczy,
Który ją całą miłosierniem otania;
Ona nie żebrze o litość dla siebie,
Ani na ludzkie pociechy nie tęskni,
Lecz tylko w męstwo zbroi się wytrwania...
A gdy wybuchnie głosem — to po niebie
Pieśń jej przeleci dumna, niekalana,
Jak krzyk rwącego łańcuchy Tytana.

Jaki krzyk bylko, co wstrząsa wirol nocy
Uśpionej ludów zumienia, przystoi
Naszej męczarni — nie zas płacz sierocy,
Nie jęk żałosny którym wróg się poi.
Więc wielka skargę zamknijmy w sweni łonie
Gdy nam zabrakło tej natchnionej mocy
Co stopa bardo z lutnią, jakby w zbroi,
W królewskim wieńcu pieśni, jak w koronie.
Niech serce miłością wzgardę kruszy stawia
Wszystkim sprzedajnym oprawcom bezprawia.

Czekajmy — walka jeszcze nie skończona...
Nie tryumfuje przemoc choć zwycięża,
Bo zbrodnia karmi potomstwo u łona
Co przeciw matce dobędzie oręża.
Późno zalana pycha podkopuje
Boski porządek świata — pogwałcona
Moralność mści się: a ma żądło węża...
Kto na nią rękę podniósł — i spioruje,
Spychając całe ludy i królestwa
W otchłań upadku, nędzy i niewoli!

Ed...y.

nie: "W dniach Grunwaldu i Racławic"

28 — III — 13

Grodno

Szanowna Panno —

Dzisiejszą otrzymałam dla oddania z pieniędzmi, wydług godności ordynacji. Ostrzegam Was przyjaźnie z tamtąd i innąd, które obudwa co inne myśl, iżem na tak wielką daleką drogę Waszą Radnością wysłała —

Cel pracy i trudu Waszej Szanownej Panny, który jest oświecenie ludu i oświecanie w nim przez oświatę pracy moralnych i obywatelskich, wydaje mi się jednym z najważniejszych i najodpowiedzialniejszych, jakie

widnieć mogą. Radem serem wi-
szę Wam, że cie Damiany
powiązał Wm myśli i rady, cały
serem dzięki z Wami w intencji
i prośby podzięki w czynie.
Nasady, abyśmy nie wstydli
się wydawnictwa dobrego
przykładu bojaźliwej jakiejś małej
wiary; a wiecie jednak przeba-
czyć, jeżeli nie mamy dość
dla dzieła, abowiem bardzo
niepodobna mi wydawać prawy
niewielkich pieniędzy z drukarni.
Pożyczyć tego jest po cześci
niebezpieczeństwo, bo wtedy
a zmarnieje mi one prze-

rolę widzenia, które mi leży,
przez całą ciągłą kawałki mego, z
przyjaciół najprzyjaźniejszej
Mniemam przyjaciół, że obsiadanie
Katedry N. wydawnictwa
powtarzać mi nie zajdzie i że
nie wstrząs spokojności dniem
wa z Wami codzienne widzenie
niem, jeżeli wyłączyć swój
przyjść do 2-3 miesięcy

z wyrazami wysokiego
szacunku, przesyłam Wam
serdeczne pozdrowienie, najgorętsze
życzenia pomyślności i wszelkiej
dości w otoczeniu dzieci
Kochanej

M. Wodzińska

. . . . . Sviťam! –
Kde vy to byto? – Nie viem! – Ale vo sne
Videlam ogród jakýsi. Jabloně, cypriše
V dali jakýsi zamoczko na úpoti rozvalone; –
Pani byťaš turystka, a ja – Cicerone!

I uvidiťem, že v zamku tym byli rycerze,
Co mieli jasne zbroje, čiernurne pudelcze,
Co mieli góry ertendar svój pušni zapatu. –
I byli tam ministrele, którzy udrata
Byvali kapťanami. – I hore dievice,
Jasnoty uvodzo-oki, kwiaty róžo-lice
Petem vdzięku i czaru . . . . .

Długi przerwaty tatu;
Co było? – Nie viem! – Snáď v mych kroniste makate
Zemienia si. — Ten sam zamek stał si juž browarem,
I kipi co dnia zpiťkiem – prácujących gwarem. –
Dolu brumiała pijící ministrelów – cygán akordiki,
I krzątają si praci mojim robotnicki. –
Na pilastrach kolumn kuty dzisiaj krzyž,
Stoją kotły. – Ener nowy góry zpiči wzrósł
Pódnoc, i zpiťk miastami, – góry już Tatrami praw
Dawne cmarši życia znów ludem powraca. –
W krużankach brzęk gitary ciągnie, to chór stali
Szmer kobiecych, zpiěv kobiet. – W kapelicy si pali
Światło. Organów grzmi brumi wzrost nowy gżmuty. –
W salonach dawni zamku panowie .... To duchy! –
. . . . . .
I widziťem to we śnie, że Pani żal było,
Że si stary zamczysko v browar zmienilo,
I że proza si v nim dziś rozlewa ...

– A ten starym zamczyskiem była – moja głowa. –

8. I. 885.

Wáclaw Wolkan

Mam - ja wojna...

Mam - ja wojna - swoje dzikie zabawy !
Mam - ja wojna - swoje dzikie radości !

Zakasałam wysoko rękawy,
w maj się wparłam, zebrałam do skoku,
kołtun z czuła odgrabiłam cisawy
i runęłam na Klasztor jak burza !

Rozorałam pazurami szczyt wzgórza,
rozgarnęłam gruz miałki po stoku,
las do białej wyłamama kości,
korę żywcem pozdzierałam z pni...

Mam - ja wojna - swoje wielkie dni!

Ryłam zbocza aż tryskała skała,
aż się darni zwijały ochłapy,
aż kamienie porywało w słup...
W szpary bunkrów, przez kolce oprzędów,
aż po pachę zagłębiałam łapy...
Wiem, że ciepłe miewa włosy trup,
wiem, że lepka bywa młoda krew,
nim ją rdzawo wiew po trawach rozniesie...

Mam - ja wojna - chwile swoich obłędów !
Mam - ja wojna - chwile swoich uniesień !

.....

Aż gdy mrok już wzgórz obsiadł kabłąki
i chłód żlebom w oschłe sączył się gardła,
precz - w dolinie rosistej, o łąki,
jam z krwi ręce w mokre trawy wytarła...

Danuta Bersfinska

Rzym 1945
Rocznica Bitwy

~~Banjaluka~~

Mati i kći

Mati
Ozbiljno kćerka dovikuje
Ako ne misliš pohoditi
Da ne umiješ, što je pomoć
Mladja nedovoljna ona,
Nedužni mladji misliti nemože,
Da ne davaš glupostim mjesto mnjenju
Mladji pamet razumnijem.

Kći
Ja mislim kćerma ja ljubim,
Dičnog ga mnjenja svoje vjerne,
Iz naše Bližnjega doma,
Gdje tud Jasnie obsiecona
Da sama se prosvjetljenie,
Jesmie tamo jest osnovanie,
Ja mislim i mjesto mislim dosta mnjenju
Nego mladji nie razumnijem.

Mati
Ako ješte ne ljubi prostu
Ni takvim slanie i bogatstva,
Da umiješ života radosne,
Ne ljubim se bez pregnenia;
Nema nigdi, nemo, nema
Mnemu se nie nadmuje,
I dvojga u lupiti dosta mnjenju
Nego mladji nie razumnijem.

Kći
Ja ljubim kćerma ja ljubim,
Ja nemam hasnie, kao da tamo
Nema bude osnovanie,
Ja sam u nikakvom mnjenju
Da sama prosvjetljenie,
Ja na u nemu se ne braski
Ja mislim sa knigu se Bogom nosi
Nego mladji nie razumnijem.

Mati
Ako ješte ne ljubi prostu
Ni takvim slanie i bogatstva,
Da umiješ života radosne,
Ne ljubim se bez pregnenia;
Nema nigdi, nemo, nema
Mnemu se nie nadmuje,
I dvojga u lupiti dosta mnjenju
Nego mladji nie razumnijem.

Kći
Ja ljubim kćerma ja ljubim,
Ja nemam hasnie, kao da tamo
Nema bude osnovanie,
Ja sam u nikakvom mnjenju
Da sama prosvjetljenie,
Ja na u nemu se ne braski
Ja mislim sa knigu se Bogom nosi
Nego mladji nie razumnijem.

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Ale [illegible]
Palcem nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Z dwojga głupich dwóch mniejsze
[illegible]

[illegible]
[illegible]
Małpa w najmniejszej dziurze
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Z dwojga głupich dwóch mniejsze
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Z dwojga głupich dwóch mniejsze
Czyż małpy nie rozsądniejsze?

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Jestem przekonany prawie,
Że Darwin chciał swej rozprawie,
Nadać charakter ironii,
Zupełnie mając być zmyślony;
Małpa zaiste nie była głupia,
Zdawała prawo nie kupi.
Z dwóch głupstw mniejsze
Małpy w wszystkiem rozumniejsze.

Barthels

Do nich.

Wam się zdaje, że to kwiecie wiosny
Coście w słowo oblekli, jako miłości,
Jest Parnasem, skąd do nieba blizko
Żrzywać laury za sztukmo... Kwiaciarki?
Wam się zdaje, że można tak tanio
Z Apollinem w Olimpie się bratać
I na strzępkach, poprzy w angielskich druków,
Bez natchnienia pod niebiosa wzlatać?...
Wam się zdaje, że ten brzeg Kamieny,
Co jak z drumli, z waszych lutni tęczy
I na Boży świat się cały skarży –
To krzyk serca, albo płacz Nowiny,
I że miniatur wystawcy już wasza,
Czy wam tytuł przyznano geniuszy,
Gdyście tylko potomni Mavsyasza,
Marni pieśniy bez głosu i duszy!...

Wam się zdaje, że forma poezyje
Niczem treści i prawdy kamieniem,
Że poezya tylko w kształtach żyje
I że szata jej tylko potrzebną, –
Nie czujecie, jaki chłód z niej wieje?...
Że zgasł ogień świętej wiosny jej łona?...
Nie czujecie białe Galatee
Kamienia zgasłe Pygmaliona!

Nadaremny wysiłek i praca
Sztucznie wytworzeń uroduy tempy, —
Twój inżynierze oko nich nie odwzoruje,
Przyrodzie noga je stłucze w skorupy!..
Gdzie ta wasza potęga jest twórcza,
Gdzież ten geniusz, co olbrzymy płodzi?..
Wasze twory, to śmiesznie porwarca,
Które blada niedowiewnicy rodzi.

Gdzież ta wasza fantazya zapalna
I na piękno wrażliwości nie mocy?..
Stoją tylko przed przetenzyonalna,
W masce cynizmu — nagusta cera prozy;
Chcą fałdami nocy ciemni prelści
I udają, że pod nim ma słuszności —
Więcej cienia, powagi i treści
W prostej dumce prostaczki z bydła,
Więcej miłej harmonii i ładu
W szumie liścia, co z wiatrem gawędzi,
Więcej woni i kwiatowego zapachu,
Niż w tem wszystkiem, co tłoczycie wasz twórcy,
I twórczości nie więcej to kwiecie,
Które motyl wypuszcza z kokonu,
Niż te wiersze, co geniusz wam plecie
Jak kunsztowne a dumne — ze słomy!

Gdzież tych burz namiętnych uragan,
Coby przed samotnych po pustyni?..
Gdzie duch bisem Eumenidy zmagan
Dumny w bólu, że urganą dla tłuszczy?..

Gdzie ten smutek szlachetny i wielki,
Co ni Trami napoił miliona?...
Gdzie tęsknota rzymem chrześcijańska
Rwąca serce żądz pełne wirów łona?...
Który boleśny, co twarz nam wykrzywia,
Jest na ustach przybranym grymasem, -
Własna boleń i was nie wzruszyła,
Wyziębionych i zeschłych przed czasem, -
Lecz i was każdy nad tym wielkiem biada
I na światła milionem nie stawy.
A w lustereku kieszonkowem zbada,
Czy mu z takiem skrzywieniem do twarzy...

Dość mierzwionych namiotań i zgrzytań,
Dość tych bluźnierstw, i kłótń i dociekań,
Sofistycznych bez celu zapytań
I na tudzką, oziębłą wyrzekań, -
Dość rymowych refrenów i snarad,
Pustej pleśni w sterzie barwnych słówek,
Powtykanych dość wszystkich masek kwiatek
I mozolnych nigdy zamiglówek!...
Czyż wam nie wstyd wtuchnąć nową rany,
W przyszłości przechadzki nie znane?...
Że abstynent gdzieś Verlaine pijany,
Wy nie razem na trzeźwo tańcujecie,
I choć palcem nie tknięto was życie,
Przez szczeliny nie kurzą gościńce,
Wy na łonie nie drogich skarżycie,
Malowane odstawiając słońce!...

Czyż myślicie, że wasza pieśń zdoła
Do serc trafić nam, fałszywą nutą?
Że, zrodzona chwilowy w porze czoła,
Zabrzmi echem, gdy jest nieodrutą?
Że, choć strojna w urzędowe barwy teraz
Chwiać tłumem pysznych rymów błyśnie,
Gdy w niej cnota ciepły ton nie drżewieje
W ludzkie dusze chwil chrystusem się wiośnie?
Czyż myślicie słowy żadne barwy,
Że was jutro świat będzie rozumie?
Że ci przyszłość, przez uśmiechu urzędy
Da coś więcej, tamowaniu tłumie?...
Że tej lutni pochwalnej pieśnią,
W której boskie ogniki migocą,
Z nowym świtem wiatry nie wzniecimy,
Nad jej dziecięcia pochylicie się nieznacznie?...

Niechaj tylko dzień się zorzy zbudzi
I ciepłejszem na świat tchnieniem wionie,
Wtedy, pieśni słowne ciężkie ludzi
I rozbudzicie znowu serca w łonie;
Wtedy zginęcie, jak lekie pyłareta
A jak orły latać pod błękity –
I znów zajdzie dla nas niebowzięta
Grandiejska nad w duszach zachwyty;
I pragnienie z słońca i Olympu
I znów lutnie w pochwalnej dłoni –
Najwdzięczniejsza ziemi ideały –
I piękniejsze w jej struny zadrżeni...
Ludzkość nowe wibrata wtedy dreszcze,
Wymarzony sen się urzeczywistni, –
Wtedy nowi, prawdziwi wieszcze
Świat spragniony pieśń czarem pieśni!

Fr.

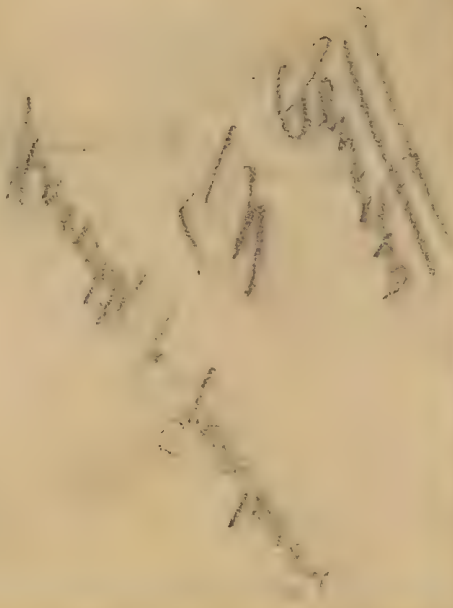

SEKRETARIAT STANU

WATYKAN, 9 listopada 1988 r.

N.228.445

Szanowny Panie,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję Panu za list i dar w postaci zbiorku poezji Beaty Obertyńskiej, a nade wszystko za okazaną w ten sposób życzliwość.

Wraz ze słowami wdzięczności przekazuję Panu i Rodzinie szczególne Błogosławieństwo Apostolskie Ojca Świętego i zapewnienie o pamięci w modlitwie.

Łączę wyrazy szacunku

+ E. Cassidy

+ E. Cassidy
Arcybiskup

W.Pan
Kasper Pawlikowski

416

England
Ingelterra

Mrs Pawlikowska

38 Clifton Gardens

LONDON W 9

England

VIA AÉREA
PAR AVION

Remetente:

Endereço:

17-VI-1978
160 R. Bahia
S.Paolo 01244

Droga Pani

Szalenie sie ucieszylam pani tak miłym listem i bardzo przejelam sie wspomnieniami a Rzymskich czasow,i wszystkźimi przezyciami wspolnemi.
Tak sie ucieszylam wiadomością ze Antoni ma teraz portrety dzieci ,robione przez panią. To na nastepna generacje przenosi dawna przyjaźn.Kazio nasz ma uroczą zonę i 4ro wspaniałych bachorków. JAk szkoda ze to tak daleko by sie módz spotkać. pani dziela naszej 4ki zawsze wiszą kolo mojego lózka,i bardzo mi to miła bo niestey mam obydwie dziewczyki mężatki bardzo daleko i szalenie zadko mogę widywać gdyz Parkinson mi nie daje możnosci poruszenia sie w taka daleka podroż. Pani ma przy sobie jedną córeczkę? a najstarsza jest zakonnicą w Rzymie? I syn tez jest w LO ndynie? Straszne te rozproszenie ktore nam wszystkim los przeznaczył,ale trzeba w tem widziec palec i przeznaczenie woli baskiej i wtedy wszystko sie zdaje znośnym. Co to za wielki dar Bozy to wiara,i coby to było bez niej,a tyle ludzi w ten straszny sposób żyje.

ko ńcze już przesyłając wiele serdecznych usciskow

Cały czas z B —

z archiwum Akord 1982

x x

Bronisław Przybylski

Rozstępuję się przede mną, bo miałem sen.
Nie śnił widziałem piekła sieć trwałą,
jak bezradnie wtarło z moich nóg
i mięknąco śpiewnie się prosiło.

Zakosztowałem zgrozy
i zanurzyłem ręce w mrowisko
po dwie garście mrówczych jaj,
którymi ciężkie karmisz swoje młode.

I karmiłem piekło zoba zyk.
Palce mi drżały,
a gardło wciąż krzyczało rozpacz.
A piekło, kiedy się nażarło
odeszło w las.

A ja dziękowałem Bogu,
że nie jestem kurą,
ani lisem,
ani jastrzębiem drapieżnym –
tylko poetą,
który we śnie karmi głodne piekła,
a na jawie pisze wiersze.

Rozstępuję się przede mną!

9/8 92.

DJ

I.

Czy ci żeżal, kochanie ty moje
że już słońce zapada za góry
że z pod ziemi się wznosi tych trzech:
Ostry-warczący i lisza - i Zmrok ten ponury.

II.

Noc już bliska, noc ciemna i głucha,
Wiek i kniejne ~~czarna~~ ~~blaskiem~~ nie tłumie
Tylko nam tylko światła druha
Monotonny huk morza wieczności.

Księżyc słanie słonecznym odbiciem,
Jego promienie nie grzeją,
Mroz wspomnień to nie jest już życiem
A tęsknota nam nie jest nadzieją.

Gwiazdki w tajnej swojej urzędy mglawicy
Nad eterem bezdennym ~~tam morzem~~ gmachowym
Lecz do tam o nich zadzwonić kotwicy
My żeglarze wieczności nie mogą.

Jutro znowu dzień wstanie, ~~dzień~~ ~~burzony~~
Słońce swe blaski porzuci
Lecz z za nowych zamkniętych ostrowy
Nasze łzy nie ujrzą już oczy

Nasz ciemności otoczy wilgotne
W tej bezmiernej martwiejących tonu,
Ale wieczna skrzywienie, samotne,
Od stóp tego mrok wieczny ostrzeż

Od pocisków już bliskich daleczy
I od wrzasków i jęków i żalów
W niezdobytej nawet zamyślą fortecy
W nawałnic wzgórzach kajucie zapałów

II

Tylko żagle na wicher rozwinięte
Co w nieznane poprzez nas światy
W dal bezbrzeżną, pospieszą, pospieszą
W mgłach gwiazdowe ~~skrzydła~~ rwąc kwiaty.

Więc się nie żal że gasną już zorze,
że nie słońc ni ~~gwiazd~~ ni ~~gwiazd~~ nam z nieba...
W tłoku morze i ~~ne~~ i ~~niebo~~
Wciąż przeźwiej wstrząśnij nas woła.

18/8 92

1902.

Do pana ... pensjon Centralny
28 Listopada 1904 r.

Drogi panie Michale!

Z radością odczytuję Twoim w Twojej grocie. Jest to nie tylko dla ulubionego pana ... grota ale to jest coś więcej, bo ta grota ... jest z nieznośnym ... lubionem, bez niego wartość ... mej groty spadła by na nic. ... się Londo i Londo jestem drugiemu panu odrzucony, że na mnie biednego ... tia że chory. Ja ... nie ... Myślę że biednia ... drogo proszę nad śmiercią Helenka myśli by endecznie i wiele innych rzeczy.
A w ogóle cieszę się, że żyje wiadomie i że cyni Lazarus jest Londo interesujący.
Jeszcze raz dziękuję dobrym panu Londo i Londo upraszam ... dlaczego zdecydowania i jestem z wielkiej życzliwości
Stanisław Wyspiański

53

Jan. m.

Lemberg

Lwów

ul. 3go Maja 5.

Pan

Michał Pawlikowski

N3

Kochany brucirku bardzie!

Tylko na pierwsze przedstawienie „Jasełek“ oddaję lorę do wyłącznego autora: ~~Jasełek~~ zresztą codziennie klaszczę sobie obwieszczę p. Kontrolerowi Ringlerowi z mego uprzywilejowania. Z pozdrowieniem dla całej bandy: Wasz

No. 605.

Dom na Kozincu. — Zakopane.

Co się dzieje? Uchaw
Telegramm z wielkim
nie palcem. Wróc
jestem. Uścisk
Poni Dnoga
się trzeba.
Sta

56

Karta korespondencyjna.

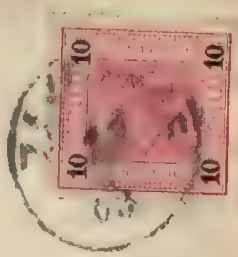

Do
An

Pani Marcjo

Dembowskiá

w
in Krakow

Wolska 16.

w mieć P. Jonczowskiej

Wylacznie na adres.
Nur für die Adresse.

Do M. i M. Pawlikowskich (Żyrowa) w Lwowie
1916

O Wy, którzy Lwowie spotem lat wtorDziesiąc,
Tuszę, iż pożycie w spotem lat Dziesiąc,
Bo Kogo Lancerowej chemia nie zgładziła,
Tego już nie potrawa żadna wrogo zdoła.
Ten może skorpiony połykać i żmije,
Kto tej kadzicy dziwadzkiej, i nie zmarł; leczy żyje.
Kto nocą do Delfiny pochopnie o dnie dzisiejsze
Lachowat. wonistkie zęby, niewrażliwy głowę,
Ten nie ze ciała swego nie spotka obrazy,
Chociażby w pantofelkach wlazł na Chimborazo.
Wiąże czasie jak dant w piekle z stąpanie przeżyli
Zagrożenie, tej obelżenia truciznę nie pili.
A że Bóg Was uchronił dotąd przed dyabłą
To znaki Wam Wszystkim, Martule i Marzą,
I wówczas pożycie Jego Wasi znamię,
Niech wyżyły papugi talerz, jaki Kamię.

Kraków

Florencja d. 27/IV
190[illegible]

58

Zastał liścik z pożarnisko ciu,
Piekarz [illegible] się modlą.
Za naszego dni stuleciu
Piekła pewny to tam bajt.

Ale lecz gdy się nadarzy,
To pomyśl trochę, Cecil,
O całem dniu tak mi[illegible]
Pod [illegible] w modre dalekości.

Jakaś pełnej piosni nuta
Jakiej pełne woonie kwiecia
Jakiej tęsne myśli roznute
Niesie liścik ze zaśnieżenia

Wiem gdzie wichrów [illegible]
Jakaś serca [illegible]
I całej ligi zadumany
Z pokarżarzenia [illegible]

[illegible] Kasprowicz

Zakopane d. 11/VI 07 r.

Wielmożna Pani!

W niedzielę dnia 14. b.m. o godzinie 5½ popołudniu w lokalu Biblioteki publicznej w Zakopanem odbędzie się pierwsze walne Zgromadzenie „Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami", na które Waszą uprzejmie zapraszamy.

Za Komitet:

Tadeusz Piotr Jan Kasprowicz
Wiadrowski.

Stefan Zeromski

Mr. Lucius Hoyt

Mrs. Nellie Hoyt

Mary Hoyt

Miss Beatrice Hoyt

At the Seaside.

Nie mam słów na wyrażenie wdzięczności za list otrzymany. Nie myśl bo w by chwili o tem, jak bardzo Pani pomagasz pracujemy na wszystkie stanowiska i zgryzoty długo obrany darzy by ją a chwile chwilę, pobudka i pozdrowienie Wszystko, Drodzy. Z głębi duszy dziękuję Pani, a Bóg ją nagrodzi jako wszystkie bezinteresowne gawędy w życiu

J Zborowski

Warszawa
Żabia N.4
d 20 I 1902

Szanowna Pani
Maryja Wolska
we Lwowie
Ulica Kadrowa

Mme. J. Morgenthau.

18. VI. 1909.
Krakow Ulica Straszewskiego 27

Szanowny Panie.

W Rudawie bawiła wiele lata tylko moja rodzina, ja zaś po krótkim tam pobycie wyjechałem dla kapieli morskich do Wenecyi, gdzie bawiłem przeszło miesiąc. Z prof. Chmielowskim musiało zajść jakieś nieporozumienie. Nie wiem kiedy Szanowny Pan był w Warszawie ja nie byłem w niej od Marca roku bieżącego. Obecnie zabawię jeszcze w Krakowie koło tygodnia; następnie wyjadę do Warszawy na dni dziesięć lub dwa tygodnie, poczem znów wrócę tu, aby uzyskać jakąś miejscowość galicyjską na pobyt letni. Nieznanego mi nazwiska "Zamusa" dotychczas nie widziałem. Zapewne znajdę oba w Warszawie.
Jeśli Szanowny Pan nie może przybyć zaraz do Krakowa, do mojego zobaczyć się za moim tu powrotem.

Dr. Fritz Heinrich Hirt

Privatdozent

Bonn am Rhein, Meckenheimer Allee 79

Fernruf 19 46.

65

Lwów

Wielmożny pan Michał

Pawlikowski

Ulica Trzeciego Maja 5

Christina G. Rossetti

Echo

Przyjdź, o przyjdź! Wróć łzawiącej ciszy do mnie przyjdź ...
W tę wymowną milczenia wielką głuszę znów,
Lecz nie twoich łagodzy, miękki odgłos daj słuchać,
Wróć przynajmniej tęsknicy mojej słońca znów!

Wróć znów do mnie odbrzmienie, echo... O ty,
Miłowanie pomarłych – życie skoncentruj dni,
O życie słodki, za słodki, powietrzu słodki świecie,
Co się ochłodź po Tobie pozostało ci tam,
Gdzie się cienie w tłoczne stawiają w brzeg,
Wijące, tęskniące – zapatrzone w przód
Wyciągnięte powoli do odległych Raj,
Głąb – zawarte na wieki do cieniutkich w cień!

Jednak przyjdź Ty! Wróć do mnie raz jeszcze, choć w snach!
Raz mi jeszcze, choć we śnie, życie oddaj!
Echo powróć, grobu ciemnicę, śmierci chłód i strach
Jeszcze bije z dróg tęsknic – z tych się spłynie łez...
Miłość. Zdaj echo jak tamten, dawno, dawno... Miłość!
I jak słodycz, najcichszy, cichło skrył się znów....

26/IV 94

Nie śnij dni szarych, nie szukaj widmowej,
Ni za mgłą brzegu nie zdobywaj,
Nie szukaj dni złotych, nie dziś sobie!

Spuść wiosny jedwab z ciepłych dłoni,
Świeżą ta zdrowa otchłań lecznej;
Nie śnij tej nocy, że ucieka, ni z duszą,
Nie dziś widzenia...

— Mai — (wyspy Wrzosy)
Nocą 8 Maja 1922

Na trebuszu świeci słońca zorza,
O jakiż tętno ptasząt bajdurzą wiarą!
Cień sokoła jakby strzała tu, wiernadzy
Wspomnienia [illegible] serca mu ożywiły!

Przy kuchni rzędy [illegible] o strzechach;
Żuwa [illegible] ...już dziś [illegible]
Potem, jak zawsze, [illegible]
A wiosny wietrzyk [illegible]

([illegible]

Wilno Styczeń 1922

9

68

Vos quidem advenae amantissimi qui ex remotis terrarum oris huc contendistis, ut nostrum conventum praesentia vestra illustraretis – salvere nunc & iubeo. Dixissem vos peregrinos, si in hac rebublica litteraria quae omnes universarum gentium homines coniungit, esset quid peregrini – ac non potius communis patriae municipes cives versaremur, eodem veritatis et pulchritudinis amore consociati, qui cunctis praeluet, tamquam vidua unicum et unice expetendum.

Me quidem Vestri insignis favoris semper memorem esse futurum persuasum habeatis; at liceat mihi solemni hoc momento mei ipsius meaeumque partium oblivisci; etenim vos profecto acceptissimo Vestro adventu in universa litterarum studia ~~peregrinum~~ nostratium observantiam vestram testificari voluistis. Sic qua si quid in me redundaverit, equidem satis. superque honoratum me opinabor, qui pro virili parte communem laborem promovere et augere sim conatus.

Salvete igitur iterum, atque ita nostri memores tote ut nosmet ipsi vestrum adventum sincera fide et gratissimis semper animis summ prosecuturi.

Henricus Siculiew

ZAKŁADY GRAFICZNE
Wydawnictwo
w Krakowie

Dumnezeu să Te aibă
în pază.

Vă rugăm, Părinte, Dacă
o veți vedea pe Tadeuș,
și Zubaș (Ucraina) Vreți-mi
să spuneți că Florica
a dat pește — de mult
nu mai e pește în Dunăre
și de mâncat.

Vă sărută cu drag
Ștefan.

Zakopane 6/I
1909

Wielmożny Panie!

Dziękując uprzejmie za łaskawe słowa Wego Pana przepraszam, że dożyczenia zastosować się na razie niemogę, ale więcej niż pół roku jeszcze mam zawalone robotą nie cierpiącą żadnej zwłoki. Zupełnie pawem swego czasu nie jestem. Życzę Wszem powodzenia z „Lamusem", którego pierwszy zeszyt jest bardzo ładny.

Z prawdziwym szacunkiem
Kazimierz

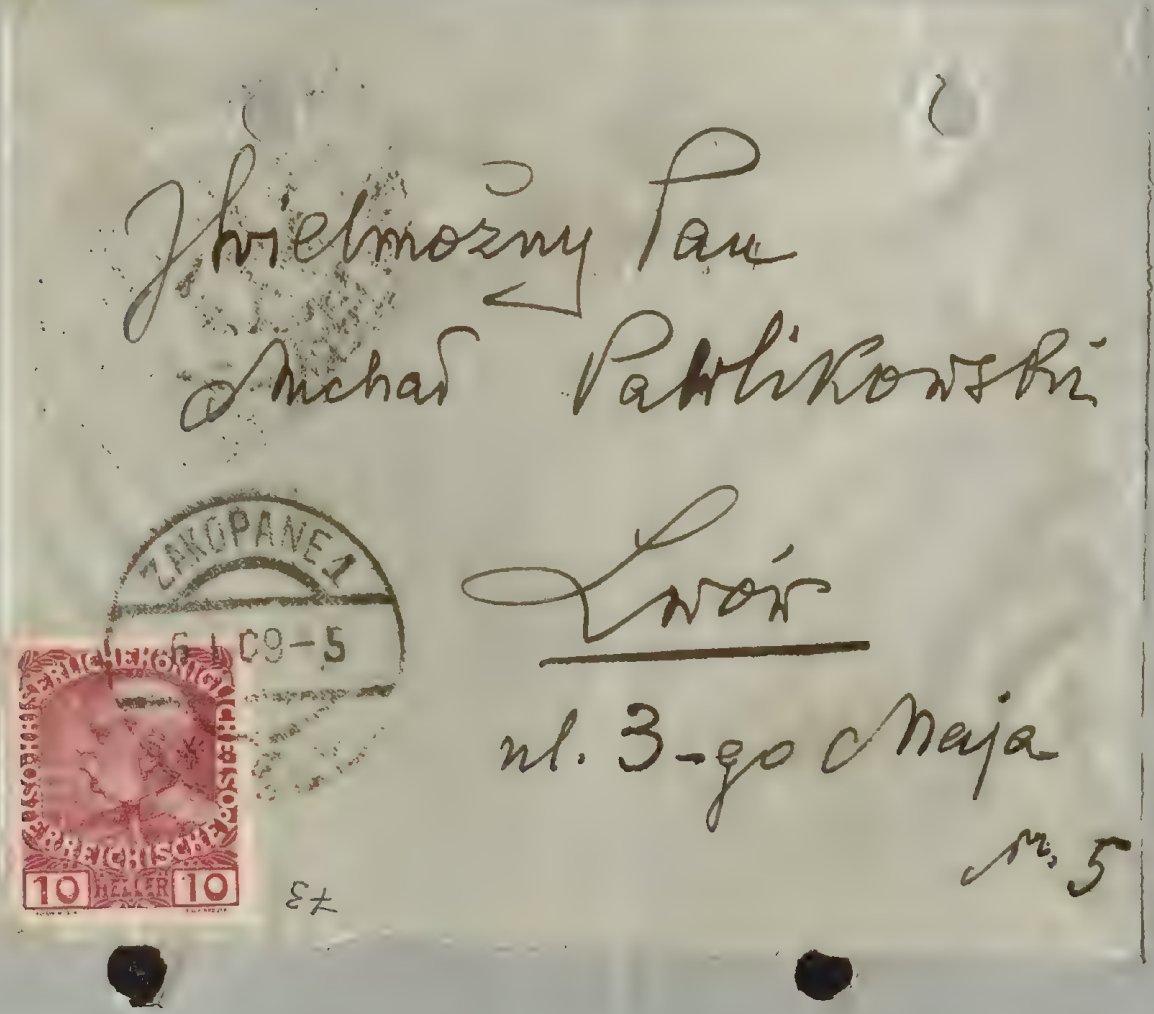
Jwielmożny Pan
Michał Paklikowski
Lwów
ul. 3-go Maja
№ 5
ZAKOPANE 1
6 | 09-5
ÖSTERREICHISCHE POST
10 HELLER 10
43

Z cyklu „Mój wiersz"

74

[illegible]

[illegible] mną cień wielczysty...
Jako weś FIAT zadumany...
Jakowyś rozkaz: Stań się cnotliwy!
Jakby piorun [illegible]...

Jakieś się: "Czy tak!" w głąb [illegible]...
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
Ja [illegible] spadł.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
„I okrzyk serca w próżni grzmiący,
„I własnej duszy płacz gorący.....
„Niedosłyszalnym BOGA czyni."

Więc Strach niech zawsze za mną sta[illegible]
I też za Tobą i za Wami.....
póki się pyta toczy sprawa
Klękajmy cisi pokutnicy
W [illegible]
W [illegible]
[illegible]

F. Miromski.

Poznań dnia 20 [illegible]

Jasnowy Pan Radca!

Dopiero dziś otrzymuję, bo nie mogłem z przyczyny wyjazdu z Kórnika Ojca chrzestnego Basi Stanisław Bronisław, Franciszka Ksawerego, Jadwigi, chrzestnego Stanisław Strubia, o którego numerze i cenie nie dokończenie.

Po otrzymaniu depeszy Pańskiej Zboże w Berencie, wróciłem z Jerominem, Dawidowskim i Szczerskim i otrzymałem pozwolenie o proszę Pana, ale nie wyjechałem nie mogłem - nie z nie nie ma nowego, to mi potwierdził, to samo Ojca, który na wiadomość, że mogłaby tam wyjść Pani proszę na ochrzczenie Stasia że sam nie nie mam. - o tego mój obowiązek do Swantowa Wyjazdowego: Robiąc transakcyj z [illegible]

Loren i „Chwilami", otrzymałem
obietnicę, że pułkowi należące mi
z 200 Kor. towarzystwo wypłaci
w lutym br. na ręce pana J. Czer-
nowskiego Klar Marjańska l. 10, u
której są moje dzieci. Domyślasz się
stąd, że dotąd te z nie nic.
Żarło mi gryzło, bo ten zarób dopiero
rozpoczęcie się rozwinął.

Co do „Chwil" to tylko bezsenne
„Chwile", Marholda grubego a
wspólnego „narodziny" i inne nowe poezje
Jana Kasprowicza.

Serdeczne Pani pozdrawiam
i czuję pannie całuję rękę

Jan Kasprowicz

Szczęść Boże! O, szczęść Boże wam, zbożne orane

Szczęść Boże, o szczęść Boże wam, zbożne orane!
Wspólną chodzę drogą i wołam: szczęść Boże!
Od dawna już nie widziałem, jak ziemia do woli,
I nie wiem, kiedy zwoził to siwiejąc zobacz.

Szczęść Boże, grube pęki, o pęki prostane,
Co siarna po spulchnionym pniecanie rozorze!
O przyszłości przejrzy wagi już ja do nie trwożę,
Siewnemu dzięki wiosennej odzwania wspane.

Niedługo już zielona pokryje te płoski,
A potem żar lipcowy zmiecie ranami,
A potem przyjdą żniwa, słodki lek na troski.

A potem ja, szczęśliwy, że widziałem dobrych
Ostatnią, drogą porę, pożegnam ją z wami
I pójdę, już bez żalu, na wieczny spoczynek.

JAN KASPROWICZ NA KOZIŃCU

Norham Hall
Oxford

7/III 09

Szanowny Panie,

List Sz. Pana dnia do pióra po długiej wędrówce do mnie w Anglji; tem prosę sobie wytłomaczyć zwłokę w odpowiedzi.
Z "pieśnią o lesie" rzecz się ma tak: przed paru miesiącami Komitet redakcyjny "Księgi Zbiorowej artystów polskich gub. Witebskich," prosił mnie o nadesłanie czegoś, moich utworów. Posłałam "Pieśń o Lesie", a tam pokazano, że wydać zdolno i porozsyłał z prospektem "Księgi". — Pomiędzy

81

Wielmożny Michał Pawlikowski
Redakcya "Lamusu"
ul. Trzeciego Maja, 5
Lwów

Austrian Poland

Kraków
Batorego 26

26.XI.1910

Kochany Michale

Obyczaj tutejszy [illegible] i Warszawy
i obyczaj tutejszy [illegible] i wcale tu
się na nic nie przydasz. Obiecali mi
wstęp przy wielkich Sienkiewicz, Berent (po-
wieść jest nudna i długa, więc mi się
nie chce) Reymont, Orzeszkowa, Tetmajer
i inni. W Rosji inaczej. Tam by ten to
by [illegible] tu w Warszawie wersa-

ny s prosbom So Krakowa telegra-
fem, że mój mąż jest umarły.
na szczęście jeszcze żyje. nie tenet.
Bernt obiecał Sła Cesarzowi, abym
wrócił do Szkoły, Prospekt pusty.
My w dniu zabitego Sui o pierwszej
dniu wyszedł pieszo przed Bożem
Narodzeniem.
Z wyrazami Szczerej Uwagi:—

Co z Tobą stychać? Jak Cyprian
miał chrzciny czasu to napisz
stary pap. —
Niestrudzonej opieki Pani
Serdecznie Cię ściskam
Józek Rehmer

prof. Rozwadowski z Krakowa, kolegium
wolny ustrój byłby mi przyjemnie
specyalny rubryka „o przysłu polskim"
To Sobie myślę na koniec pracowicie
bezobsługi, i bezbarwnie formy. —

Sept. 3. 1912

14, Addison Road, W.

My dear Sir

It is very long since I am have so very good as to send me your most interesting book 'Romantisme à nos jours'; but I have only recently been able to afford myself the luxury of reading it. It was a feast to one who knows, alas, far too little of the currents of French literature. I congratulate you on so fine & comprehensive a study.

With most cordial thanks,

Yours very truly John Galsworthy

Szara godzina.

Oto jakiś mi wczoraj w szarej godzinie
Mar barwnych przewinęła się ulotna zjawa...
Z opuszczonemi skrzydły cicho przeszła Sława,
Zwieńczy od ust surmą drżeniącą w czynie.

A za nią, Szczęścia mara — idąc nie przystawa,
Niepewnana, (prawie ~~zadowolona~~ ~~bliska~~ ~~dla~~ ~~niej~~)
~~prawie zadowolona niej~~ (już prawie —
Z pleców łęku, gdy z srebrnych opon ją odbrnie
Porpiech krokiem i śniegiem ~~niebiesza~~ wiejąca Kurzawa.

Myśl przygasa... a z mroków gęstniejących wieczorn
Senny i wonny jeszcze odpoczynku mi wionął...
Sennie wód jakiś... woń piastków mokrych i wełtnej...

Zgasła myśl... tętnią żyłki w krok mknącej godziny
Pulsu słychać, opartej o dłoń uśpionej....
.... Woń ziemi wilgotnej!... mroki gęstnieją wieczorn!...

– Wiem o Szczęściu Boże ...!" (do lewej)

Jan Kasprowicz (obok fotografii
obok na fotelu w domu pod Jodłami
w Zakopanem)

– Szt Itty Kasiny Heleniczanki
do M. P.
(do prawej)

– Szt J. Retinger do M.P.

– Szt Gelenderówna do Retingera
(zdjęcia)

Droga.

Smutna ta moja droga
Przez pustkę wśród zamieci –
Jeno to jedno światełko
Na niebosklonie mi świeci...

Jakże długo już idę!
Jakiże kres daleki!
Zda się duszy zmrożonej,
Że trwać już tak przez wieki...

Spotkana drogi rozkosz
Gdzieś się w tym trudzie podziała –
A tylko nędza przy mnie trwa,
Nędza duszy i ciała...

Zaczynam wątpić sercem,
Ziem wędrzać kiedy słońce –
Tak się pogrąża dusza
W te mroki czerniejące...

Innąm ja drogę śnił
W swoich dziecięcych planach –
Że będę jako tancerz szedł
Po słonecznych połanach –

Że będę jako młody bóg
W zawiei kwiatów się tarzał
I że naprzeciw wszelkich trwóg
Sam drogę swoją będę stwarzał...

I oto tarzam się, ach,
W tej mrace, w tej zawiei –
Jedno to światło tam,
Ta iskierka nadziei...

To jedno światło tam,
Tem jednem w drodze się krzepię...
~~A jeśli to~~
A jeśli to nuda mgły,
Jeśli to wilcze ślepie? – –

Z sonetów alpejskich.

Od Drikej Pani tam - przez Górne Dźwierze

zerwałem oto w zieloną kotlinę;
przede mną w oczach śniegów biel i sinie
zwały lodowca, chmur i nieb berbecże, –

a słońce mi pachną tu alpejskie róże
i las zielony szumi ponad głową,
ku szczytom oczy me biegną na nowo
i znów się serce wyrywa ku górze!

O, siły! siły! siły moje młode!
zali czy długo mi przede staroczeie
by iść tak w pustkę na trud i swobodę?

i mieć tu nieba gromnicze w pierś życie –
i szczytom harki stopą depcąc hardą,
na świat w dół patrzyć, z litością a wzgardą?!

W Grindelwald, po rejsie z Wilde Frau, sierpień 1904.

Jerzy Żuławski.

„Antychrystus wyszedł

(w lewej stronie)

Sout J. G. Pawlikowskiego
„Szarp groźnie"

(w prawej)

„Dnipr" wim Orlana
(drukowany w „Kamenie")

Z soutu olfejskiego
Sout Jerzego Żuławskiego

Yama i Yami. (Motyw z Rigwedy. X. 10.)

Ku przyjaźni miłosnej przyjaciółka Yami
Przynętą krasi cię wabiąc, Yamę przyjaciela.
Niech pieszczota upojna krew nam rozwesela,
Jak miody kwitne, których puhary — my sami.

Niechaj dzieciątko z ciebie da mi stworzyć łaska
O trzyrzędnej ziemi ludnej i żyznej dbającą.
Zmęczeniem od pożądania i krągłości gorąca
Topada z bioder moich wijąca przepaska.

Niech naszych ciał wiosennych nie przedrzeźnia szata.
Pięknością oku stwórca, jako lilij łąka.
Jako z małżonkiem, z Yamą chcę skocrać małżonka
Na jednem łożu łożu, gdzie się krwi spełni obiata.

Chcę być z tobą, jak z drzewem bluszcz, jak dąb z jemiołą.
Chcę być twoją, jak pieniądz, jak łup w dziobie ptaka.
Obejmij mnie uściskiem, jak potrząg rumaka
I będziem połączeni, jako z wozem koła.

Leopold Staff

Capri 19/6. 05

Dna Maria
Polonia

Postkarte — Carte postale
Weltpostverein — Union postale universelle
Levelező-lap — Cartolina postale — Post card
Correspondenz-Karte — Carta corrispondenza
Korrespondens-Kort — Briefkaart — Dopisnice
Briefkort — Dopisnice

Najdroższa Matuniu
dla Wolka
Buziu
Cyrodzi

Obcowanie Dusz.

Patrzymy z przyjacielem na odbitkę dzieła,
Którego twórca zwał się Giorgio Barbarelli:
Concerto Musicale... Pewnie w mrocznej celi
Młodzieńczyk i dwa mnichy .. Ucichła się zacięta...

Poboznie z fisharmonium pija falce mnicha,
Co na środku. Gra powietrze ... przestodka muzyka
Idzie przez sieci odwraca głowę mnicha, wnika
W oczy drugiego mnicha czysta forma ciała .

A drugi mnich, co prawej, niechaj w lutni gra:
Wtór przenajczystszy grają jego oczy, lice ...
Na barkach brata opart grzeje prawicę ...
Słuchamy: ja, przyjaciel ... tworzy: Barbarelli ..

I oto zaludnia się duszami w celi
Gra przestodkie powietrze, grają oczy, ciała ..
I oto rzywie dusza grająca, wspaniała:
Dwa mnichy, ja, przyjaciel i mistrz Barbarelli.

Florencja, 24. V (miesiąc vii) 1905. Józef Ruffer

Czwartek 27. X. 10 Kraków.

Szanowny Panie.

Nie chciałem się wcześniej na sprzeciwie Rapperswilu do pana zbawdzie niewczesnego powodu – do niepotrzebnego odsyłania domu wielkiego pańskiego wieczoru. Szanuję do mistrz i dowcipnego ubiegły wieczór i wspaniałego tego wieczoru. Ale i ubiegły, czysty i przyjemny. Było mi niezmiernie przykro utrudnienie widoku mieć dowody.
Dziękuję pozdrawiam pańskie zdrowie i moje nadzieje zawsze –
Tymczasem uszanowanie Pana i Pani
wielce Pana mówcy do widzenia

Wł. St. Reymont

Wielmożny Pan

Michał Pawlikowski

Senatorska 4

I piętro

Warszawa

98

Szanowny Panie

Proszę pozwolić o wpisanie mnie w poczet prenumeratorów Wydawnictwa bardzo potrzebnego i innego. Miło mi będzie należeć do współpracowników i nadeszłe szereg artykułów pod tytułem „Nauka o sztuce“ (groch o ścianę) sztuka w Polsce i sztuka polska, reforma nauczania historyi sztuki i rysunków, urządzenie muzeów, prasa i sztuka i t. d. rzeczy „aktualne“ na czasie „wieczystym“, pisane jasno, na poły poważnie i artystycznie, na poły stosownie i dydaktycznie. Cóż Matka bogata – tem rada. Bez profesorskiej emfazy i tu-

manowcu.

„Holbeinów" i innych „miedziów"
odrzuca z niesmakiem.
Mogę-by pan wyhaftować jakiego
Hondiusa i Ziarnka (le grain)
Nie mam ani jednego słowa
tych panów.
Z poza fenderny widzę Tonię
Grzesia

23 cd

Kubala

29/V 907

1.20

Milanowicz Janic

Redaktorowa.

Jak. Konon proszę, abyś mi
dał portret Lamusa N. 2
adr.: Biblioteka Jagiellońska
w Warszawie

Serdeczne ukłony

Kubala

102

Wielmożny Jmpan

Michał Pawlikowski

Redaktor „Lamusa"

Lwów

Poczta w miejscu

Stacja Tholer Moscisko

„Szczęście"

wiersz Leopolda Staffa

Jego ~~tłumaczenie~~ wiersz najwcześniejszych
z Rigwedy – (fotografia z dopiskiem
dla Heli Wolskiej)
z Capri

„Obrzezanie Dnia"

wiersz Józefa Ruffera

(do lewej) 104

— list W.St. Reymonta
do M.P.

— list Ludwika Kuhali do M.P.

— list Feliksa „Manghi"
Jesienskiego do M.P.

(do pracy)

Wzór Wyk. Tetrajera

do żony

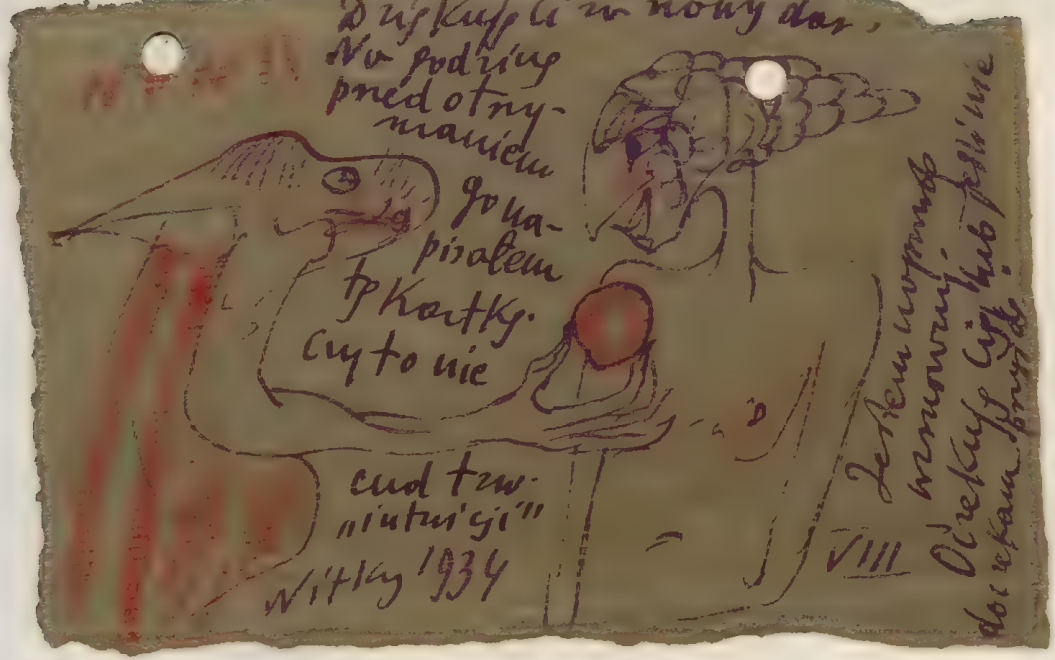
Duży kuferek w nowy dar,
Na podróż
przedotrzymaniem
go napisałem
tę kartkę.
Cud to nie
cud trwania"
Witkacy 1934
VIII
Jestem wyposażony
w mnóstwo
Oczekuję Cię
do ujrzenia

Postkarte

Herrn
Professor Dr. Hermann Oncken
Heidelberg
Hauptstraße 3

Ty moja wierna towarzyszko wdzięczna!
Co mnie jak anioł stroisz w życia bury!
Błogosławiona mi ta noc miesięczna,
Kiedy - z dalekiej mi ciemnej podróży -
w późnowiosennym sadzie, w porodzie księżyca,
w zielskie twoje wpatrzyłem się lica!

Odtąd bez ciebie nie zrobię i kroku!
I myśleć nawet nie umiem bez ciebie!
A ty jak anioł idziesz mi u boku!
Drzewko ty moje! niezbędne w potrzebie!
- W tobie mieś polską, polskie role żyzne.
I całą w tobie ją widzę Ojczyznę!

Darzyć mi światem ty byłaś przedrannym
i [skrytym] mgłami mej, najbardziej górnej.
Dziś, ty mi w burzy, zbawiennym i jasnym
jesteś promieniem, w drodze życia chwilowej.
O młodości mojej najczystszą miłością
i mego wieku męskiego mądrością.

O drzewom naszym, które ty Ojczyźnie
rodziłaś liście w macierzyńskim bólu,
ty jesteś tarczą przeciwko czyniciźnie
zewsząd i wszędy. Ty nie dasz Rzeczpo-

Ty moja wiosna Towarzysko, wdzięczna!
co jako owoc idziesz mi u boku!
Błogosławiona mi ta noc miesięczna
Kiedyś ci wiernie pomyślę, w dalekim mroku!
Błogosławione twoje ciche gwiazdo!
Błogosławiona ty! moja droga gwiazdo!

Wł.

Wiosna

Porąbiem cichym wiosna powitały wody
I pręgiem zarzym pasmy równym, śnieżnym kobiem.
Gy wróci bocianowy ciągarym nie kobiem
Nakrzyż - i wy dalej zrównawszy się cały ...

Na łanowe otchłani wróć wodom drwinity
Skowronki, a po łące pacier niepewnowany
Gwat rozmnożą śniegiem w górach tajemym werbany,
Twardym wodom spokojny wróć, spokojny sity. -

A po powietrzu chodzi niewidzialna burza,
Fuja płomienna wiosny! Jak bóg niecierpliwa,
Gdy je grabie, krwi zapach rozlanej aduza!

I w ciągłe hurragany mylili świat porywa!
I ciągle go w kipiącem szaleństwie zamyka!
Cichym wodom skowronek w niebiosach przypływa...

Ada

Wysłuchaj nas!

I

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Nie widzę twego oblicza ponad ciemne głowy ludzi, tylko jedną wielką glorię, która się we frak rozjarza... Nie słyszę twoich organów, tylko krzyk, krzyk mojej duszy, mogący wszystkie organy i wszystek szum oceanu zagłuszyć...

Nie tworzę się stąd za nic! Ani w powszedni dzień, ani we święto. Za nic mi zadych, za nic mi mróz, choćby mi nogi do podłogi przymarzły, choćby mi pie w oczach robiło czarno, choćbym sto lat wstać nadarmo... choćby niebiosa na sto spustów zamknięto!

Cierpliwość moja nienawrocie! Bo ona takie jest z Boga! Tu będę i tu zostanę – dopóki tego, co muszę zdobyć nie zdobędę i tego co muszę dostać nie dostanę!

II

Lecz jakże Cię mam prosić i jakie mam Cię wołać? Niema przecie słów takich, którymi by to można wyrazić. – Słów mi niema zewsząd dosyć, o dosyć!... Tylko nie umiem prosić. Myślałem że tak Panu najdroższe dziecię co mam. A na cóż było Jemu to, czego ma wkrótce przysłać? To co jest dumne i pyszne? Wiem, już dzisiaj wiem, że to co jest do ludzi, to do Niego jest nic nie warte, – że to co o Bogu, to Boga nie obudzi. – O Chryste wysłuchaj nas! – krzyczy do Ciebie już tylko moje serce rozdarte!

Cóż że nas od Ciebie dzieli tych stronnych lat dwa tysiące? – albo to, że nie znamy Galilei? Czy przez zoną wiarę jest mniejsza, a nasze prośby mniej gorące? – Ludzmy wtedy byli, prości ludzie na górze, a mieli wiedzieli cudów, kiedyś karmił chlebem przez, kiedyś umarłych budził... Nie widzieliśmy jak przewidział ślepy, nie słyszeli jak przemówił niemy. – Nie byliśmy z wiarą.

Cóż rzekomy Cię nie znali, ani Cię dostąpić nie mogli, nawet tak jak te co podeszła z tyłu, by dotknąć twojej szaty. – przed tylu, takimi laty! – Czas lecz coraz dalej... Ponad ten dzień daleki gonią już nieprawdziwe i zabłąkane wieki, a tylko zgarniamy ich falę miast ciężkich dziejowo przemian... A dla Ciebie czas czemże jest i dla tego kto w Ciebie wierzy? Jak mu się wieczność zwęzi, to mu się godzina poszerzy...

Jestem tu, jestem żywo i prawdziwie. I chociaż na twarz nie padam, ani się nie opuszczam, dusza ledwo żywie we mnie oddycha. – Usłysz nas! Usłysz nas!

Oto zbieram po ziemi wszystkie te prośby, które pogubiła moja pycha – tak: pycha! Mam ich już pełne ręce, ale ich jest jeszcze więcej. Jest ich tyle, tyle ile pacierzów różańca, które mi się porozsypywały na podłogę w tym pyle. A nie ich wyplenić nie mogę takimi zgrabiałymi palcami, ani oczyma mieszanymi dopatrzeć...

Ale mi pilno, nie o mnie, zatraconego w wieczności, lecz oto wszystko, co mi tu serce poszepta i drogę do Ciebie prości. – Bo co się wszystko stać może, zanim Ciebie uprosze, zanim pokładam z tęsknoty, zanim pomówi: wi gardło i krtań zdrewnieje od trwogi... O Boże! Jezu Boże!... jestem z Polski!

Jestem z Polski! Czy to nie dosyć? – Od cze- goż ja, człowiek z Polski, mam zacząć, by Ciebie prosić?

1944.

"Wiosna"

Sonet Ludwika Pawlikowskiego

Wystrzeż was!

Wein — 1944 M. Dąbrowski

1
Jedy se polana nijcohcego pane —
Kany te polany gdzie pan nie pyrzny?

~~[illegible]~~!

2
Porizo se pilnie mój miły Janicek,
jakto nie vbo Tatrom pastuycy chodnicek.

3
Porizo se pilnie zaklet hań dosKoy
Jakto nie to ~~biskom~~ od swiego vboze!

5
Pomijoj, pomijoj, Nowy Jaszek mijoj
Nowy Jaszek mimies, nie bój se nie zginies!

6
Nie zginies Janicku na zbójnickij chodze,
Dwajecki driwki zjedrom cie po dzodze!

7
Dwajecki driwki, zakopiańskie panie —
Mas hań dos zbizania — coś nie zrobił na nie!

8
Zginies Ty Janicku, zginies jako muszka,
Zginies od Kozali, zginies od fajerszka!

4
Idzie se Janicek [illegible]
Gwizdze se i śpiewa — [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tomiej pamiątkę serdecznej dziatwy
I dobrotliwe — z prawdy nie zgrzeszy!

[illegible]

Dam mu sam, dam mu Bóg zdrów
Dam mu długiego, mię we Troi zgon!

Że się pisze na wiersze, a [illegible] we [illegible]
Ale zamówiono mię z rana — długo z Gawlik mówi!"
Że we pole gdzie — a [illegible] dziewczęta
Nowe [illegible] — a [illegible] [illegible]!
Tak mi [illegible] pamiątkę nowe!

Ale mi [illegible] wiersz, zapisze [illegible]
Żeby się [illegible] [illegible]!

Tego dnia [illegible] mi [illegible]!
Serdeczne [illegible] mi [illegible]!

Tomiej pamiątkę dziatwy,
Nie że się [illegible] — [illegible]
— Gdy się [illegible] [illegible]
Żeby się [illegible] [illegible]!

Dóm ja se porizł orlicznicom w ulicke
Dziśiok ja se gonić te dziśiom koziczke!

Góry moje góry, to moje skumory,
Bieluckie kapuśniczky — twojer to pieluchy!

Hruby ci ja garda, ftaki co mie nimo
Jus se kijaseł w kardej rucce trzima!

Familija moja — syćkie mirki Jaśki,
Gaździnom mi zima — poricznickom miłki!

Podluchuj wiatrecku i z fcela i z fcela!
Powyduchuj syćkie smutki i wesela!

Podluchuj, podluchuj wiatrecku dlugo
Powyduchuj syćkie myśli z mojej głowy! — " 3

Wylatujom myśli jak z wiatrem wiosna.
Przyjiecka słoneczko, głowecka wyspa —

Jedzi se Janosik, sto złotoś dla Tobie!
Po całej dziedzinie idzie ligz o Tobie!

Idzie ligz o Tobie, cudujom se ludzie,
Że se tak Janicek pustom głowe nosi!

/

Janickowa nuta

Jedy se polana niejednego pana –
Kany te polany gdzie pan niepytany?

Pozira se pilnie mój miły Janicek,
Jako sie ku Tatrom pokąca chodnicek.

Pozira se pilnie, zakiel hań doskocy,
Jako sie to bielom od śniegu uboce!

Idzie se Janicek popod smérecyny
Gwizda se i śpiywa na ozwodnom nutke.

Pomijáj, pomijáj, Nowy Tárzek mijáj
Nowy Tárzek minies, nie bój sie nie zginies!

Nie zginies Janicku na zbójnickiej chodze,
Dónajecke dziéwki zjedzom cie po dródze!

Dónajeckie dziéwki, zakopiańskie panie –
Más hań dojś zbiérania coś nie robiéł na nie!

Zginies ty Janicku, zginies jako muska,
Zginies od koralí, zginies od fartuska!

Doliny – doliny, hej małe dolinecki,
"Chodził já se po was skóś jednéj dziéwecki!

Skróś jednéj dziéwecki, co mi sie podobá,
Co siwe ocki má, powolućku gadá!"

Pomijáj Janicku, a sporo, a sporo!
Cestom cy nie cestom, horom cy nie horom!

"Hej siwe ocy siwe, hej siwe były ocy,
Opiły sie nieba, robiły dzień z nocý!

Ocy moje ocy – źralse od poke nia,
Słonko przý was mirkło – noc robiýło ze dnia!"

Pomijáj Janicku – stanie ci fto w dródze,
Pozdrówkaj go ino – nie daj ustać nodze!

"Hej zál mi cie, zál mi cie, hej siwy jaksamicie–
Já cie nie odzálem pokiel moje zycie...

Ani cie odzálem, pokiel moje zycie ani cie zabáce
Ani po Tobie – wiency nie zapłace!

Pomijáj Janicku zakopiański chodnik
Z dolinki w dolinke – z górnika na grónik!

Ani mi nie rocek, ani mi półtora.
Ani mi dziéwcyno nię ku Tobie pora!

Já se póde w wirski, a Ty se w dziedziny,
Nie zéńdziem sie z sobom – chéba z Boskiej wojwiny!"

Já se póde górom – a Ty se dolinom,
Ty se pódzies z Józkem – a já se z Marynom!

Ucies ze se ucies, mój Janicku ucies,
Kie cie świát nie ciesý, do wirsycka uciec!

Nik nie bedzie widział i nikto hyrował
Zeby se Janicek za kim hań banował !

Wesoła dolina kie ná niéj dziéwcyna!
Weselsy wirsycek kie náńim Janicek!

Pomijáj, pomijáj doliny, dziedziny,
Kie se je pominies, juz se bedzies iny!

"Nie bede sie kłaniáł zakopińskim pániom
Póde se na wander tom luptowskom graniom!"

Dojś já se poziérał okienkem w ulicke
Dzisiák já se gonie te dzikom kozicke!

Góry moje góry, to moje kómory,
Bielućkie hań puchy - mojez to pieluhy!

Hruby ci já gazdá, taki co nic nie má
Iño se kijásek w kázdej rucce trzymá!

Famélijá moja - syćkie wirski Tater,
Gaździnom mi zima - powiernikem wiater!

"Poduhuj, poduhuj wiaterku lutowy,
Powyduhuj sýtkie myśli z mojéj głowy!-"
Wylatujom myśli jak z wiatrem skotusa.
Przýpieka słonecko, głowicke wysusa -

Jedy se Janosik, sto stryłów do tobie!
Po całéj dziedzinie idzie hyr o tobie!

Idzie hyr o tobie, cudujom sie cosi,
Ze se tak Janicek pustom głowe nosi!

Powiadájom ludzie - ze mnie nic nie budzie...
Budzie cy nie budzie - sámym wirskem pódzie!

Kie já se zaśpiéwám; pusce w doliny głos
Usłysýs mie dziéwce, jale mie nie poznás!

Daléj hłopcý daléj, nie bedziem cekáli,
Niek sie haw za námi hojby świat zawali!

Janicku, Janicku - kaś podział głowicku?
- Hań w dali, hań w dole, ostała na stole!-

Z serdeckiem Janosik, dyćeś zrobiéł cosik!
Chodziłeś po Rusi - cyś je dáł komusi?

- Na co mi háw głowa, naco mi serdecko -
"Myślami mi wiater, serdeckiem słonecko -

Naco mi haw myśli, naco mi dumanie
Wiater mie tu nosi od granie do granie -

Naco mi háw mowy, na nic mi nie zda sie,
Siklawa tu gwarzý i zá mnie i za sie.

Nicego nie pytám - nicego mi nie trza,
Ino ze ślebody, ino ze powietrza!

Janicku, Janicku - kaś podział dusycku?
Ka sie popodziało co w tobie śiedziáło?

Co w tobie śpiýwáło - co w tobie płakáło
Cyś je juz pohowaáł i przýwaił skałom?

"Pomijáj pomijáj - cały ze świat mijáj!
Cały świat za tobom - nie minies sie z sobom...

Nic háw nie mineno i nie lezy w grobie
Ino ze pod śniegem bielućkim śpi sobie...

Pod głebokim śniegiem - jako te niziny,
Kany se śpiom pod nim łońskie oziminy -

Ino ze hań ku nim kwiecień zéjdzie wcesny -
Moja zima długá - i nie widać wiesny..."

- Janosik, Janosik - powiédzze mi cosi:
Kany twoja dróga i kąz cie tak nosi? -

"Po śniegu po śniegu, po bielućkim śniegu!
W dál nie w dál, w świat nie w świat - ku drugiemu brzegu!

Ani mie zábijom, ani jákogosi,
Ino mi tak wiater cupryne podnosi!

Ino mi tak wiater ślozy z ocek pędzi,
Ze ani nie dozre, cyk se tu cy jńdziej...

Nie wiedzie háw jedna, ani wtóra dróga -
Wiedzie ik tysiąc set - a syćkie do Boga! "

-x-

Wäßr Georg Friedrich
Graf Gr. Henckel Donnersmarck

(Breslau)

w stronie wstępnej
przesłany na wernisaż –

Gouverneur Lucien — se mêle ...

Brunin qu'as-tu donc — comme mystères pénibles !

Vous ne comprendrez rien si vous ne voulez pas
[illegible] Jules, dis-lui ...

Jeanneton, Jeanneton — Vous parlez d'or ! [illegible]

— Mais on devait tout se dire, entre nous ! —

Et cependant, Jeanneton, depuis vingt ans !

Cependant je tiens — qu'y a-t-il donc ?

Mère ma mère, mère ma parente —

Pénélope mes pleurs, verrez-vous mes peines —

Mère ma tour inutile, ma ou ma demeure

Reçois mes pleurs, ma vie est pleine de peines —

Mère ma mère, ma mie ma vie est pleine,

Pénélope mes pleurs à ma mie à ma vie.

Adieu ma mère — mes yeux ma mie ma mère

Que se réveille, mère se pleurer ! —

Jeanneton, Jeanneton — Vous parlez étrangement ?

Que ne répondez-vous à votre [illegible] ?

[illegible] ?

Co w tobie śpiewa — co w tobie płacze —
Czy je ~~ja~~ ~~ty~~ ~~wygadać~~, przyjaciół mam? —

" Żonie żonie — cały ze świat mój!
Cały świat za tobą — nie minie się z tobą ...

Bo ja nie umarła i nie leżę w grobie,
Żyję ze żyję śniegiem białeckim — ojca sobie ...

Pod białeckim śniegiem — jakby się mszy,
Kamy się spiom pod nim ~~w~~ Tonkie drzewy —
Żyję ze hań Ku nim Białeckiem ziemia wcześnie —
Moja zima długa — i nie widać wiosny ...

— Janosik, Janosik — powiedz za mi coś!
Kamy Tanja droga i kaz się tak mści? —

" Po śniegu po śniegu — po białeckim śniegu!
W dal mi w dal, w świat mi w świat — Ku drugiemu
brzegu!

Ani mię zabijom, ani ja kogoś,
Tuo mi tak miłość cnotliwa podobasz!

Tuo mi tak miłe słowy z oczu pijesz
Że ani mię dbasz, czyś ze Mną, czy z innymi...

Nie miedzi tuo jedna, ani miła droga —
Wiedzi ik Tysiąc set — a wszędzie do Boga! — "

[redacted]

[redacted]

Moja miłość przeszła w wichr wiosenny
w wichr wiosenny – Me szaleństwo w burzę,
w burzę – moja rozkosz w dreszcz senny
w dreszcz senny – Moja wiosna w rzęzie.

Z wichru spłynie moja miłość nowa
miłość nowa – z Burzy szał wystrzeli,
szał wystrzeli – Sen rozkosz wyśniona,
Wiosna wstanie z różanej kąpieli –

1918

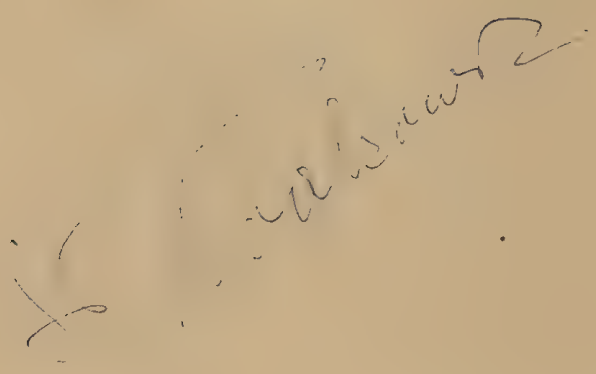

Marii z Kesslerów
Pawlikowskiej

(aktorce i śpiewaczce)

„Wietr Halny"

i wśród jej entuzjastów

Biond-Bosson
Morges, Suisse

11/VII 1912

Szanowny Panie,

Po kilkodniowej nieobecności powróciłem przed wczoraj do domu i znalazłem upragniony list Pański. Porpisywałem z przyjemnością odpowiedzi, jaką sprawiają, że będę bardzo krótka.

Sprawa, o której mi Pan pisze, widocznie jest ważna i chętnie do niej przystępuję. Moje zdjęcie gotowe mię na prośbę Państwa, z wielkim jednak, że należnie za moją, t.j. Bieniężę tysięcy koron, wydanie dopiero w Grudniu b.r.

Serdecznie się cieszę, że do nie bieżącego, niedaleko, granicy będę,

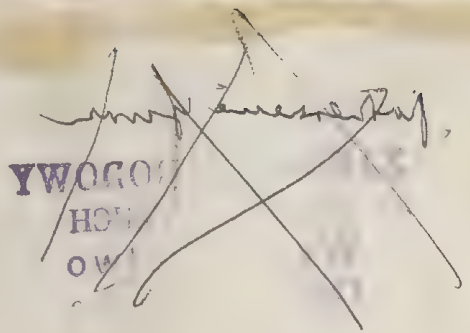

którzy prababcia nad południowemu
Narodu granicą, przybywa, w obo-
kie państwie, miała, czyta i
dziecka ucia. Szczęść Boże!

Obojgu Państwu życzy nowy
z jasną wyrazy szczerego uszanowania
i przywiązania serdeczne

J. J. Paszkowski

126

Lemberg
Via Vienne et
Cracovie

Jego Wielmożny Pan
Michał Pawlikowski
II/20 Kolegja
we Lwowie

Zakopane III
15. grudnia 908.

Szanowny Panie,

Niemiernie wyrzucam, jak bardzo wdzięczna jestem, Szanownemu Panu, za jego tak wielką uprzejmość. Arkusz z kopią pięciu listów mego męża odsyłam z wodzeniem podziękowaniem; ale wielkiej i z [redacted] prośbą, bo jakimś nieszczęśliwym zrządzeniem zdarzyło mi się na marginesie tego papieru, co mi bardzo szkoda, bo te kopie będą najpotrzebniejsze podpisanie które świadczą o ich dokładności moją wyjątkową wartość. Uniżenie [illegible] prosząc o łaskawe przebaczenie -

Le cas de Linton 1844-1914. Ses travaux
[illegible] sur, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

Jeglichen Begriff, daß dieses
Tun, Leiden provoziert, schien,
verschwand sie alle zusammen.

Und nun sich abwenden & Gelegenheit, die wiederkehrende zu pflegen
Pudrig da draußen, abzuhalten & verleiden neue aufgrund provozierende, daß sie empfinden & erfahren
können. Hatten probieren
sie es & Medizin anwenden sei mit
diesen dein Leiden? ob wenig Hilfe
ob Form Hilfreichkeit, pressung
Hilfsmittel verschaffen Gelegenheit
& Medizin, & einteilen & Freunde
Ex. sich Hilfe pressen zwingen sie
zu, pressieren in Kopf Hilfe
Freunde, wieder i.V. Person
Gesellschaft Zusammenhang &

moim Ojcem, miło mi odezwać się z wezwaniem Pana Gwalberta. Rozjaśnia serdeczne dziękczynienie Stanowczemu Panu za własnemu i mego syna zniszczeniu, zakresem wyrazy powiadomienia

z Działyńskich
Zamoyskiej

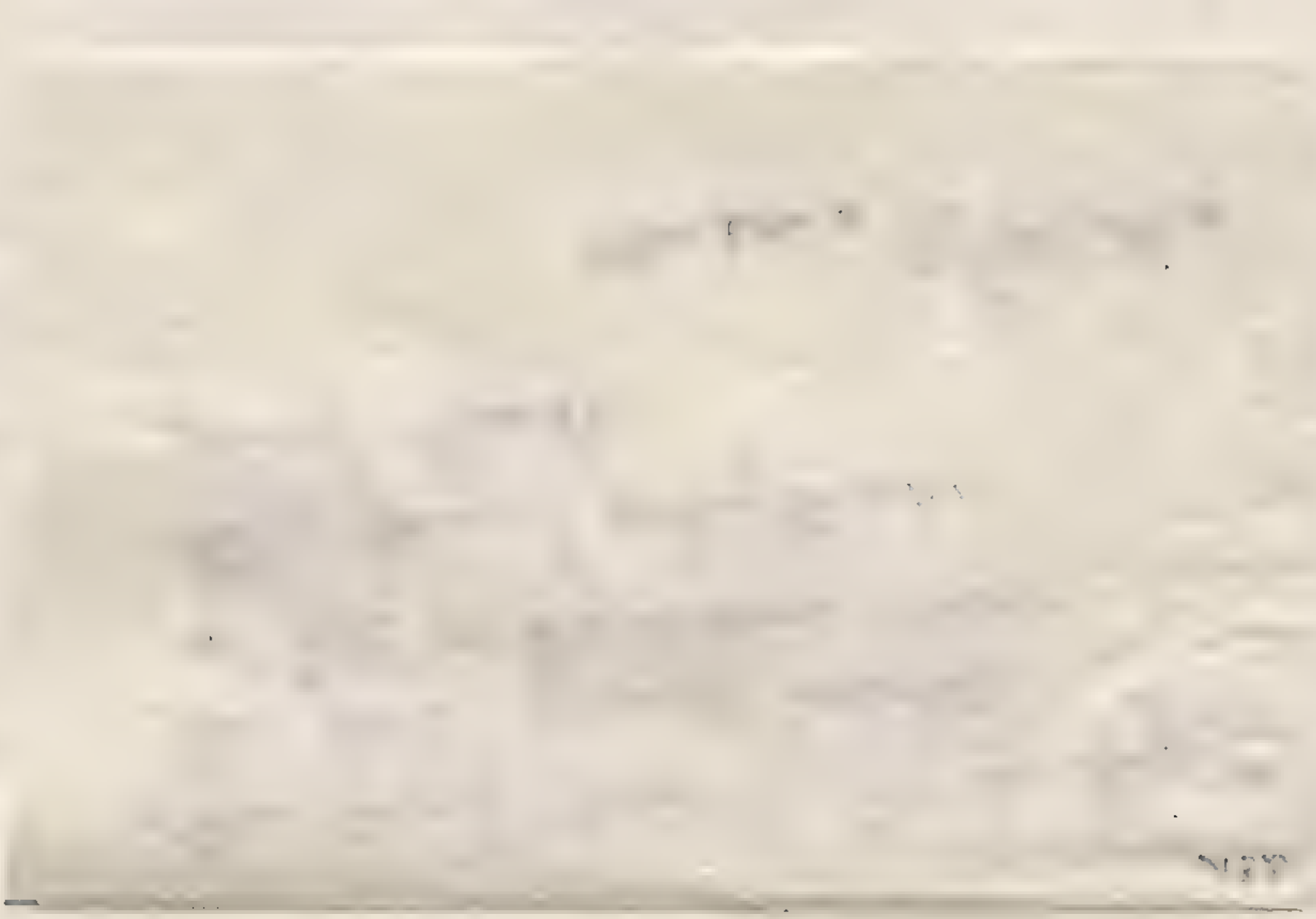

(do lewej)

Serie
S. Nowakowskiego

„Dzieje Kościuszki"

(do prawej)

— Szt. J. J. Rodakiewicza
do Inwentarza Pawłowskiej
1918

— Szt. Stanisławy z Dietzlowskich
Zamoyskiej do M. P.

(do lewej)

– Alinie Poli Pawlikowskiej

Wiersz na bis z Kwiatami

Pieśń Marii Walskiej

do melodii „Mieszka bolo Kogutka"
słowa pisane dla Górnego Śląska
w czasie plebiscytu.

(do prawej)

Siostry Heleny Sozańskiej
„Wesołe Kościotki"

H. Steinke del

Na ścieżce od Frascati
Ja i góry pnie się kręto
Jak jest gorąco i cicho,
Jak w jakiejś krainie świętej

Śpi się na spiekłych trawach
Rozmyśla i rozesnie.
Zimowa — jak w Europie czasach —
Rozpala latem zeszyt.

Laury w ogrodach śpią cicho —
Nikt wieńców z nich nie wije;
Poetom znak nietrudno
Znaleźć je — na równinie.

Choć — prawda — się pamięta
Jak piękne pnie drzewięte
Że mieszkał tu Marek Tullius
Cyt — na Tuscolo monte!

Pomny, że cenił ten adwokat
Póty się z swych zajęć wyczerpał
Na tej tu górze samotnej
Gdy mędrca i filozofa.

Nie mogąc mówić na forum,
Wiódł tu filozoficzne rozmowy.

Jan Kasprowicz Michałowi Sarbiewskiemu z wspomnienia

Chcąc ból i śmierć zwyciężyć
z bronią zwykłą — słowy.

Lecz nie lud wymyślił go śledząc,
Co lada słowem się zmaga:
'Śmierci progu nie można przegnać,
Bo śmierć jest zimna, nielitująca.

Jak liście ruiny się biela,
Jak gałęzie rzucone kości;
Cyprys z nich wyrósł czarny,
Jak sam ból samotności.

Z liścia
z cmentarza się wyłonić mogłeś
Za jakimś lichym widmem,
Bom już napewno zapomniał,
Poco ja tutaj przyszedłem.

Przeczytam z marmuru wyraźnie,
Wyrazy te skromne,
Chciałem się spytać: Boguszko,
Powiedz mi, dlaczego ja żyję?

Lecz pamięć mi powróciła,
Więc w sporą barwną bazalty
Spojrzałem tę sylwetkę
W oczy lica pełne melancholij
Głowa błękitnych zgłębień
(Na wargi [illegible])

Modlitwa

Prowadź mię, Boże, tą percią
na skalnym złomie wyrytą,
koszodrewiną owitą,
prowadź mię, Boże, tą percią
ku szczytom ...

Choć kręta ona i stroma,
prowadź mię, Boże tą percią —
— tam w dole potoki szepcą,
wiatr szumi świerkami stroma —

Zgasła dnij mi z jaworza,
abym, gdy spocznę na głazie
śród wiecznych szumów dokoła
dalej nadół — w stromi wyraźie.

Albo popowstu mi zachmurz
ciężkie kaskady stroma,
to mi się z głuszy wytoni
ku Tobie modła tęskna ...

Prowadź mię, Boże, tą percią,
choć kręta ona i stroma ...
... kaz w górze szczytów korona
świątością płynie słoneczną ...

Hej, tam jest brama wieczności,
gdzie ginie w niebie grań złota —
tam się na wieki jej skończy
i brzeg mój i tęsknota. —

Odaj mi siłę, wytrwanie
i wiarę, wiarę anioła,
abym nie wracał się nadół,
gdy złuda znów mię zawoła! ...

Prowadź mię Boże, tą percią,
na skalnym złomie wyrytą,
ku progom Twego królestwa,
ku szczytom ...

Jan Mazur
Medyka 5/VII 39.

Pasjans

Jak Ojcze jest pamiętać, gdy serce pamięta:
Wtedy wszystko, co było – przeszłością nie będzie,
Wtedy wszystko, co było – pójdzie z nami wszędzie
I cierpienie odpadnie, jak gałąź uschnięta.

Wraca każda godzina tęsknotą zaklęta –
Patrz: nasza matka zawsze przy stole zasiędzie
I zaczaruje przyszłość w kart białych dwanaście
Wyczarkują nam szczęście najdroższe zaczęte.

Dziś – nasz trójkąt serdeczny przez Boga zrodzony –
Kładziemy pasjans życia na stole przyszłości,
Twardo trzymając w rękach odkryte karty

I wierzymy, że cud jej zwycięskiej miłości
Nawet u Boga – w świętym szachrajstwie
uparty –
Nierozum dwunastu godzin szczęśliwie wyprosi.

Maria Błahaszek
Medyka, 7. VII. 39

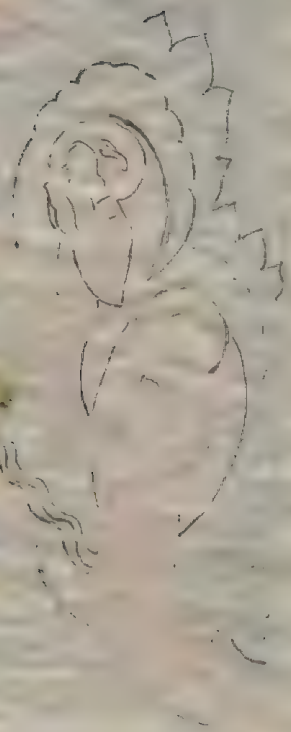

(w kasie:) 142

Szkic pejzażu Kampos(?)
Heleny Sozańskiej 1927(?)

(w gablocie)

"Pasjans"
Wiesia Marii Blaharczek 1939

"Modlitwa"
Wiesia Jana Marana 1939

Wiesia Józefa Bitkowskiego
(drzeworyt M. Pawlikowskiego)

[illegible]

Profile with pendicles. —

Pulaja - wasaja : pusi pamienko ! —

24 x 55

NNA

PANDORA

Zbiór
[illegible]
Wyd[illegible]
Od[illegible]
OWY
ICH
wo
wie

Poledne.

Již poledne. Již duše odpočinku chtivá,
vyjíždělo slunce z vozu ohnivého koně
a na širokém nebi stojíc – odpočívá.

Jde vůně z luk. Zem celá v míse jen stone,
klán zraje v úpalu – jsou nebetělí žnivá –
vítr se valí polem, šumí po jáhoně.

Ten utichá. Hlasněji zato cvrčci zpívají.
Letících mraků v tiši nebes stříbrnými
stín jeden za druhým se po skalí honí ...

Nad prahy polí letí, nad loukami všemi
jak z hlíz těch rudých samých, kteréž dnes jak loni
nad lány, pustinami zahnaly vůni zemi.

6. VII. 34

Překlad F. Taborského

Ráno.

. . . . . Nevím, jak to bylo,
když v dveřích dolořán stálo nebes ráno,
tak tiché veršů, v chlébek tvůj se přiobléc.

A hledíc za mne, jak by poselství na dáno,
kterého slova cestu z úlavy uvolnilo —
otřelo, zaseklivší vše kol nadýchaného

mokrého bystří vůní... Potom marně k prahu
jsem pátrál, neb ji v předsíni sleď utišila
mořů jemná a s ní rosa zamyšlení dýchá.

A v povětří — jak by se svatost zastřela
panenských roucha a křídlá spolujsoucí v oblaka,
co unavené tichým spánkem zklopila...

V lístoví slavík zpomíl...

16. VII. 34

(do teczki)

Szkic projektu „do wnętrza"
Karola Hiller-Mondrzewskiego

Aleksandra Heleny Sorokińskiej
dojrzałej

Wojciech Kossak

Szkic scenografii ilustracyjnej
do piosenki „Wyjdź Ukochana"
1925

SNK

[illegible]
22.X.02 [illegible]

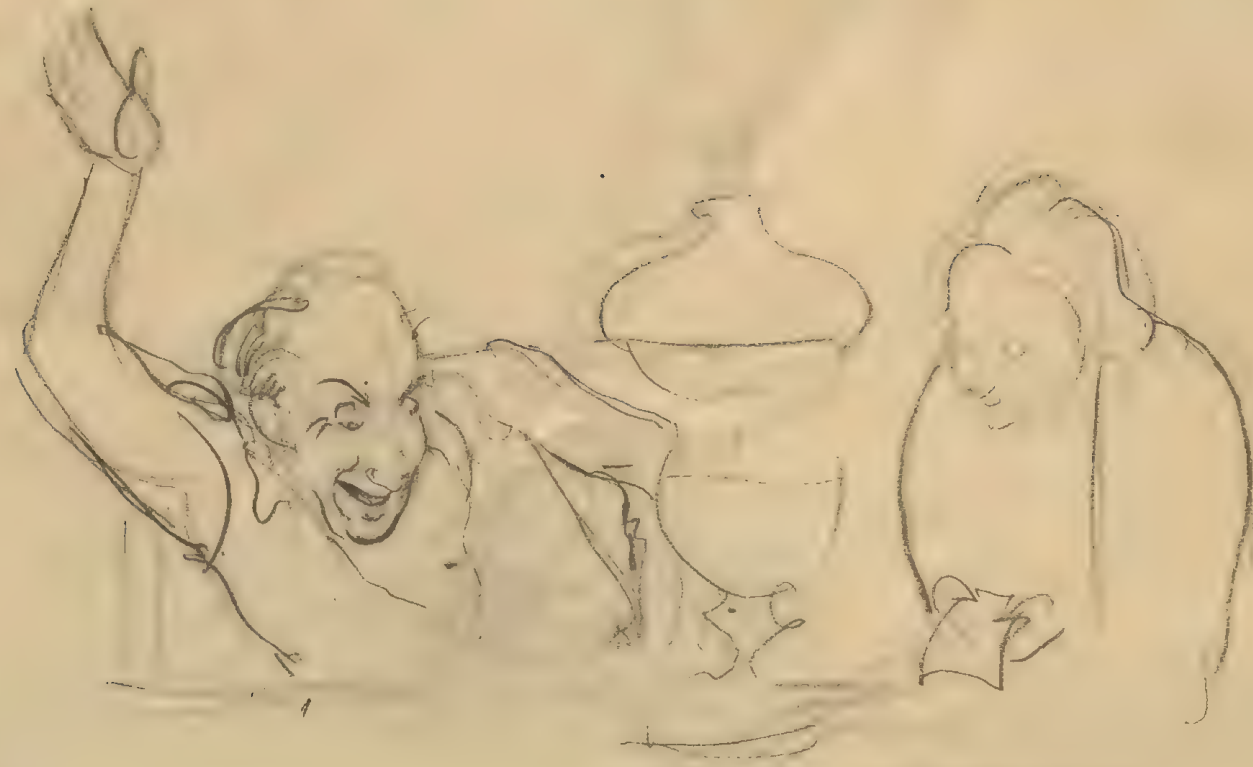

M. Pawlikowski obiegający
poetkę —

Roman Abraham
Warszawa 1.ul. Przechodnia 2.m.506
tel. 20-05-00.

Warszawa 1 września 1971.

Wielce Szanowna Pani!

Łączą nas wspomnienia lat młodzieńczych tak górnie i szumnie przeżywanych w naszym ukochanym mieście.

Z Rodziną Pani wiązało mnie wiele najmilszych osobistych przeżyć; wszak ze Stasiem Obertyńskim kolegowałem w Lwowie, a Krzyś bił się i poległ w moich lwowskich oddziałach. Często też bywałem u Państwa Wolskich na Kaleczej, dziesięć lat temu spotkałem się w Montrealu z Michałem Pawlikowskim, a Jaś był moim rówieśnikiem, u Ich Rodziców na Trzeciego Maja i w Zakopanem na Kozińcu bywałem częstym gościem.

Z tych wspólnych powiązań towarzyskich, wynikają dla spadkobierców i wspólne obowiązki.

Wszystkie moje wysiłki w kraju kieruję na rekonstrukcję cmentarza "Orląt" we Lwowie. To nasze "Campo Santo".

Załączam ułamki moich starań.- Odnowienie grobów poległych naszych żołnierzy na drodze marszu Ich ku Niepodległości, a przez to złożenie Im hołdu- jest podstawowym prawem ogólno ludzkiej kultury i uświęconym zwyczajem wszystkich cywilizowanych narodów świata. To trzeba tamtejszym władzom silnie zadokumentować, musi być dziś g ł o ś n o w świecie o tym ogólno ludzkim obowiązku.

Dla naszego cmentarza bije ostatni dzwonek. Proszę więc polską publicystykę tym zainteresować, niech się ukazują i to jak najczęściej artykuły o obronie Lwowa i hekatombie poległych.

W listopadzie huczeć musi na obu półkulach, przynajmniej w prasie polskiej. Po wykorzystaniu moich fragmentów proszę je przesłać na adres: gen.W.Stachiewicza do Kanady.

Z wyrazami prawdziwego szacunku łącze wiele miłych pozdrowień

Przemówienie gen. Romana Abrahama podczas ekshumacji zwłok Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Orląt we Lwowie

(po lewej)

— Szkic kolumn Sidorskiego

"Żniwa" 1929

"

— Wspólnie z Pawłowskim "Studenci" w Słowacji

"Taniec" dla F. Taborskiego

i "Rano" 1934

"

(po prawej)

— Rysunki scen i strojów Wład. Borowicza

1960

"Konie"

— Rysunki W. Borowicza

Reprodukcje ołówkowe

Mańka

- Torino. 23 maggio 51

Gentilmo Sig. Nevio Bonvicini.

Sono tornato solo da poco
qui dalla Somalia e perciò ho
ritardato a rispondere alla sua lettera.
Non credo di conoscerla di andare
al Burcingeri anziché al Lago Tana.
Tutti i punti di vista geologici
botanici hanno aspettato -. Io mi
interesso di Storia per alcuni mesi, ma
sono unicamente di Somalia verso la
fine di quest'anno. In quanto mio
libro ero tutte le informazioni che
vuole dal tenente Vittorio Della - Sua
Eccellenza Biella - che ha fatto tutte le

Answer me, my Mother dear, Why it grieves
me so to see Perfect it's beauties
and unfold Ourselves to it's Rays, Oh
it is because we are Ignorant of Each other
& of Ourselves, - Mor dear Mr. Hale
Ourselves unread & mere Outlines

154
TORINO
23-24
23 - V
31-IX
FERROVIA
Ks. Michele Rawlikowski
Medyka presso
Przemyśla
Galizia

15

pio. me skorzystałem bo temu drzemu me mogłem sprowadzić rzadko -
pomogła ma Pławuta Nowe Jore, a krowy też opiekował Sella. M

VITTORIO SELLA si permette
e si onora di presentare a Codesta Direzione e Am=
ministrazione del C.A.I. l'amico suo Michal Pauli'kowski'
il distinto socio della Polzkie Towarzystwo Tatrzanskie
di Zakopane e Cracovia. ben grato se potrà essergli di
qualche aiuto nella visita che vorrà fare alle sue Alpi —

S. GIROLAMO P. BIELLA
19 Ottobre 1939 XVII —

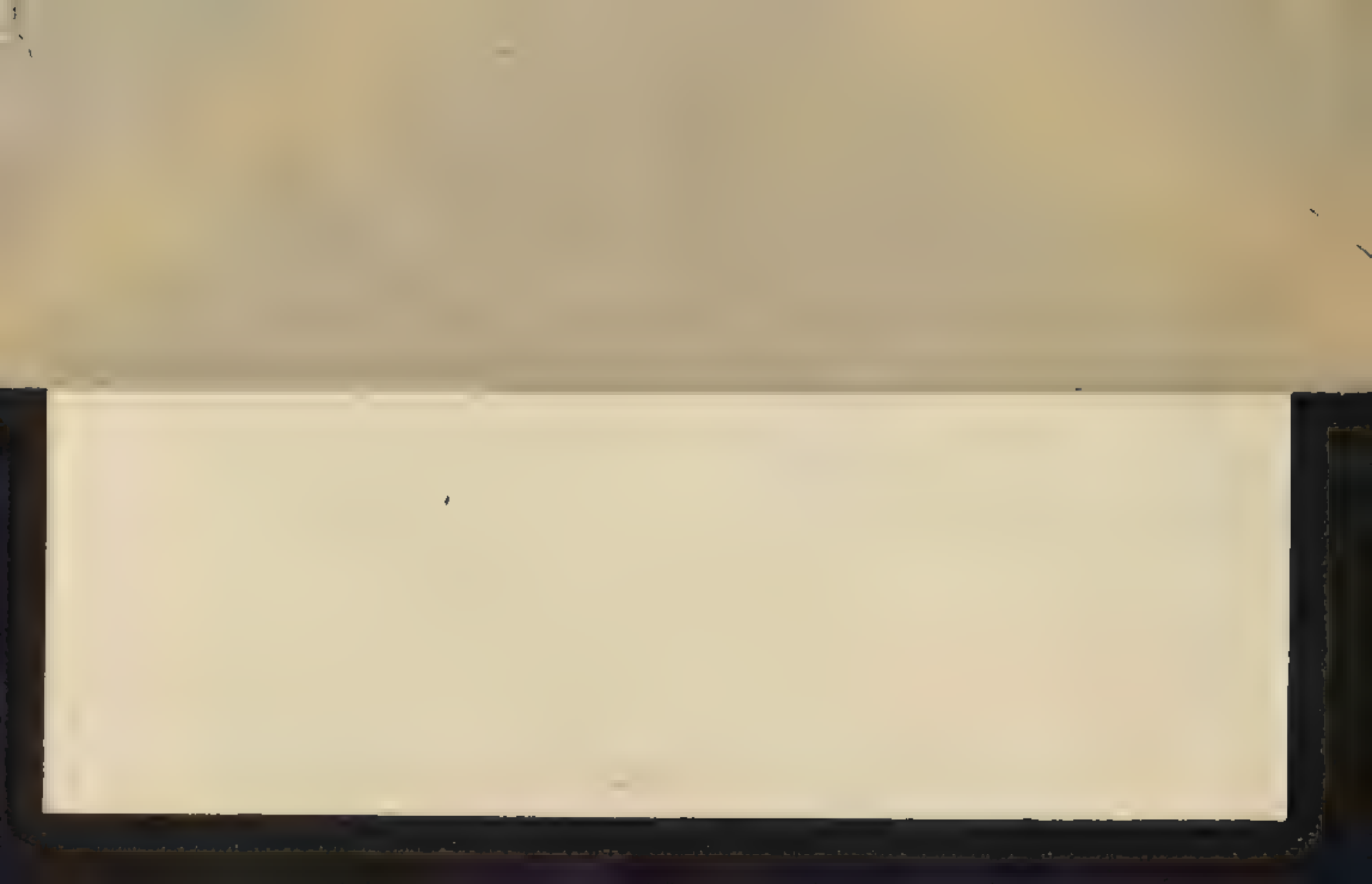

All. Direzione e Amministrazione
del Centro Alpinistico Italiano (C.A.I.)
Corso Umberto 4 - Roma -

155

pło. nie skorzystałem bo temu drogiemu memu mojemu sprzedaniu miłych - pomogła tam Pluwanta może jakie, a krowy też opiekował Sella. M

VITTORIO SELLA si permette

Très reconnaissante pour la part que vous prenez
à ma grande douleur.

Angleterre

Countess Paul. Kouska
38 Clifton Gardens
London W 9

Berlin 7.1.1935

Kochany Panie!

Zdrowy nie ale bardzo ale stan poprawia się. Pan ze Panią przepisuje artykuł. Czeka - pisze do Pana nie umieje - pewna [illegible] i [illegible] nam [illegible] w twarz pochodzą. Bombardowanie - o ile nie [illegible] - nie ma, co za [illegible] [illegible]. Nasi mnie tępią? Głupie. Za nic nowego? Umiarkowane. Nic nowego? Postanowiłem. Więc pozwoli Pan, że to, co myślę, powiem do papieru nie obejdę i odpowiedzi mi ulgi a dopiero potem, gdy [illegible] [illegible] [illegible] Pana "rzecz" dokończymy, wtedy [illegible] [illegible] do [illegible], nic i do [illegible].

Serdeczne życzenia Państwa dla i Jego tego roku, co Pan tam serdeczne [illegible] [illegible].

[illegible]

160

Herrn

Michał Pawlikowski

Zakopane

Trzyniec.

Lwów, 20.3.29.

Szanowny i Kochany Panie!

Kiedyś (i nie dziwię się) że mnie Pan z serca i pamięci wyrzucił. Mnie j[illegible] na przypomina. Żeby coście teraz najściwiej: – np. wczorajsza Partia mojego przyj[illegible] voudrais bien avoir la photo de Medyka qui nous représente avec Rostyn[illegible] celle que j'avais. Michel devrait m'en copier quelques-unes. Michel – t[illegible] się: żadnej fotografji mi nie przysyłał, miałem ją wprost od Pana i zresz[illegible] gdzieś zgubił, ale wiedł Pan pomyśli, jaka mu była miła, skoro ją specjalnie wspomina o Rostce. Póśle mu Pan ją, prawda? A ja wciąż chciałbym wiedzieć, czy dostał Pan ów n-r „Wiadomości literackich", który poleciłem Panu wysłać.

Straszny był dla mnie luty. Przez cały miesiąc marzłem, zużyłem podwórze węgla, nie miałem własnego pokoju do pracy, wyjechałem się do Warszawy i w pewnych dniu wyjeździe zmieniłem projekt: zachorowałem na powtórną grypę. Martell postawił mnie na nogi. Lekarz był zgorszony, że wyjechałem niepraw[illegible]owo, bo według ostatnich wyników wiedzy medycznej Rosjak nie po-[illegible]aga na grypę.

Aby się Pani przypomnieć, załączam fotografję niesamowitego rozpoczęcia, w którym Sichulski znajduje uderzające podobieństwo do mnie.

Wprost na papier ścieli mi się słowa i ożywia we mnie rozmaite nadzieje. Wśród nich jest i ta, że pojadę kiedyś wybiorę się do Medyki.

Serdecznie dłoń Pańską ściskam i Pani ręce całuję.

Jan Parandowski

Domasa, 5

arp 29/3 29

791

Szanowny i Kochany Panie!

Kiedy(i nie dziwię się) że mnie Pan z serca i pamięci wyrzucił. Mnie jednak bardzo wiele rzeczy i to bardzo często Pana przypomina. Żebym coś też wspomniała: – np. wczorajszy Martella naszego przyjaciela z Actium. Pisze między innemi: „Je voudrais bien avoir la photo de Medyka qui nous représente avec Kostyuszka et Paulikowska. Ne l'ai-je pas envoyée celle que j'avais? Michel devrait m'en copier quelques-unes." Michel - to Pan, Kochany Panie Michale. Carin myli się: żadnej fotografji mi nie przysyłał, miałem ją wprost od Pana i zawsze leży na mojem biurku. Swoją kopję widocznie gdzieś zgubił, ale wiedz Pan pomyśli, jaka mu była miła, skoro ją specjalnie wspomina o Kostce. Pośle mu Pan ją, prawda? A ja chciałbym wiedzieć, czy dostał Pan ów n-r „Wiadomości literackich", który poleciłem Panu wysłać.

Straszny był dla mnie luty. Przez cały miesiąc marzłem, zużyłem podwórze węgla, nie miałem własnego pokoju do pracy, wybrałem się do Warszawy i w pociągu wjeździe zmieniłem projekt: zachorowałem na powtórną grypę. Martell pocieszał mię na mojej. Lekarz był zgorszony, że wyjechałem niepotrzebnie, bo według ostatnich wyników wiedy medycznej lekarz nie pomaga na grypę.

Aby się Pani przypomnieć, załączam fotografję niesamowitego rzeźbiarza, w którym Sichulski znajduje podobieństwo do mnie.

Wprost na papier ścieli mi się słowa i ożywia we mnie rozmaite nadzieje. Wśród nich jest i ta, że pocieszę niedyś wybiorę się do Medyki.

Serdecznie dłoń Pańską ściskam i Pani ręce całuję.

Jan Parandowski

Dowsa, 5

wtp 29/3 29

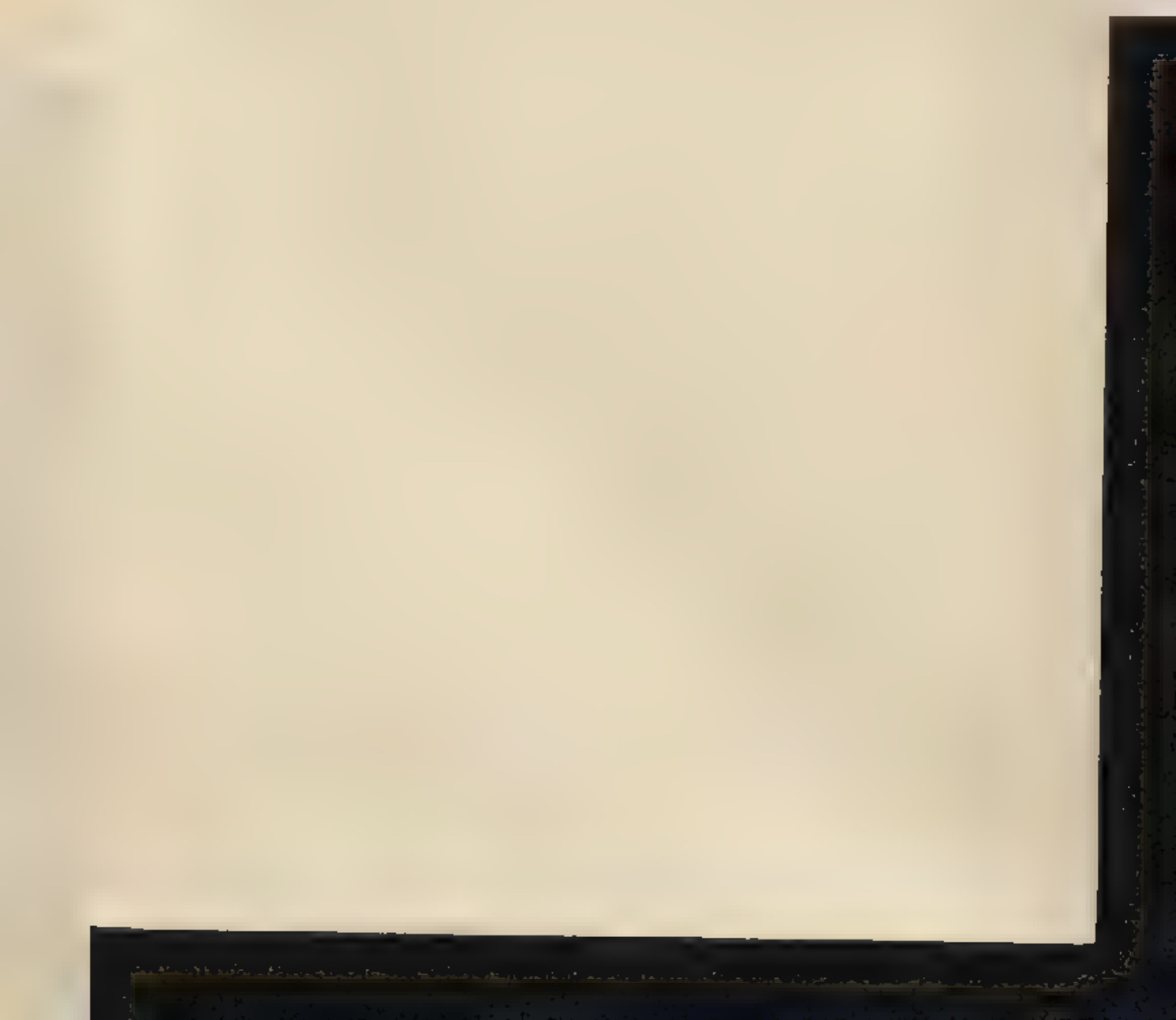

Mam – ja wojna...

Mam – ja wojna – swoje dziecięce zabawy!
Mam – ja wojna – swoje dziecięce radości!

Zabawiam wyścigi z Rany,
w ruinach się wspinam, zabawiam się w zdobycie,
Rosłam z oręża odprawiam cisawy
i mnożam na Kantar – jak kurza!

Rozrastam pazurami twarz wzgórza,
rozpartyzam gruz miasta ze stropu,
las ze białej wyławiam Rości,
Cały żywcem rozdzierałam z pni...
Mam – ja wojna – swoje wielkie dni...
Rytam zwierzę, aż trzyska wzdęta,
wzi się damni zwijały schody,
aż Kamienia zamurało wstęp...
W wrzawy bunkrów dam Polce oprzędów,
aż po pachy zapętliałam tapy...
– Wiem, że ciepłe mięsa albo trup,
wiem, że lepka bywa miłość krwią
Wiem ja rdzawo wiew po trawach wrzenia...
Mam ja wojna – wiele świąt okrutów!
Mam – ja wojna – dwie świąt umierań!

Też gdy mnie już wzgórze obsiadło Rakietki
i chłód zlekam w oczkach ogrzyć wijarka,
przez – w dolinie rosistej – o tęczki –
jam z Rosi się w modre trawy wylała...

Rzym
1945

Hanna Kierpińska

MAS. ANDRÉ. Bld de l'ARA - Vence. A.M. France

[7.5.59]

Dear Mr Pawlikowski.

I am sorry that I am unable to help you about the matter of which you write.

I confirm no letters or letter from your uncle. I am not even sure that we met.

What is the date of the "one single letter" from me to him which you have found - And can you send me a copy?

It might lead somewhere into darkness -

Yours sincerely

J. Maritain

165

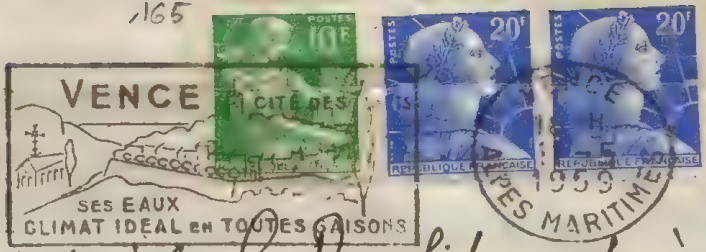

a Monsieur Michael Pawlikowski.

38 Clifton Gardens.

London. W 9

Angleterre.

Londyn 3/VI. 45

166

Kochany Panie Michale.

Listem Państwa, odebranę ze serdecznością i sercem jestem głęboko wzruszony.
Nie zastanawiałem się na to ani przez chwilę. Spełniłem jedynie swój obowiązek jako polak i żołnierz w miarę swych sił i możliwości, na każdym, na którym się znalazłem. I dziś gdy Pan Prezydent powierzył mi tak odpowiedzialne stanowisko, widzę moim zadaniem pracować dla dobra Narodu i Ojczyzny, a jedyną nagrodą, której pragnąłbym się doczekać, to przekonanie wewnętrzne dobrze spełnionego obowiązku.
Teraz cała walka w całym Kraju z Niemcami wyłącznie jej punktem ciężkości warszawskiej siły wyniku całej wojny. Narodu i zdecydowanej woli walki z Polski, z każdą wolną i niepodległą.

Kraj w swej postawie jest niezgięty, a te straszliwe tortury i ofiary żydo zaborczej swojej władzy. Dlatego wierzę głęboko, że sprawiedliwość Pana się radość i że będzie nam danem powrócić do prawdziwie wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Z innym tchem lipca chciałbym odwiedzić nasz II Korpus i być tam niezmiernie rad, i jak mój i Pana w tym czasie odwiedzić, ale tylko mi czas na to zezwoli.

Mam myśl najbliższej b.j. inne się i 2 dni tylko w Rzymie, bo cenili wejścia na Capitol nie mam żadnych wiadomości o nich.

Jestem z Panem najbliższym z całego serca i jej Rafi za Panią, a Pani Celi ponadto za serdeczne mi obrazki, które sprawiły mi Państwo wielką przyjemność.

Łączę wiele serdecznych wyrazów

Wiktor Emanuel.

OPENED BY EXAMINER 9048 P.C.90

OPENED BY EXAMINER 9048 P.C.90.

OPENED BY EXAMINER 9048 P.C.90.

PADUNI... 5 JI 194... A

Mr. Michał Pawlikowski

Roma

Largo Sarti 4/8

ITALY

ROMA 11-12 8 VI 1945 PRAHA

St. Bergerton, Ealing W5 24 IV 1960 wiad. Prawda

Kochani Ciocia Michałowska Potulicowy
38 Clapton Sq. Ns Lg

Dopiero dzisiaj dał mi Bóg chwilę z ciekawej rozmowy chorobliwej, która mnie spotkała w Belgradzie 1959 r.

Byłem w Belgradzie w szpitalu na oddziale pięknego nam z dawna angielskiego profesora Jan Aird, chirurga, który kiedyś był na Czerniakowie chirurgicznych lektorów i odbywał ze mną rozmowy o Polsce, dla której miał 300 koleżanek. Najpierw zainteresowanie po mnie na korytarzu przeszło na ręce: jest Polakiem — Polska pamiętam jako dziecko dla klasy 4 w Port Graduate? ale przed chwilą dzisiaj dziś wiedy chorzy Anglicy mówią. Pan Bóg zainteresował się moją w roku 1915 [illegible] moja kuzynka [illegible] która zaczęła pamiętać [illegible] pamięci.

Pod Łaską Bożego Miłosierdzia [illegible] w wiecie Hermanowskich. W Świat B.N. [illegible] chorych opowiadających się [illegible] (ok. 30 sztuk) [illegible] [illegible] [illegible]

KAROL KARDYNAŁ WOJTYŁA

Drogiej Siostrze
serdeczne błogosławieństwo
za Grób Pański

+ Karol kard. Wojtyła

Podziękowanie za Numerowanie
które wykonałem, na zamówienie
Sekretarzatu Stanu, — „Wprowadzenie
do Encykliki Humanae Vitae", pracy,
dokonanej przez „ekipę" Karola Wojtyły
i wydanej w
„Notificationes e Curia metropolitana
Cracoviensi" A.D. 1969
(Januarius - Aprilis Nr. 1-4)

170

Wielebna Matka PAWLIKOWSKA

Willa Lante

R z y m

AROL KARDYNAŁ WOJTYŁA
ARCYBISKUP METROPOLITA
KRAKOWSKI

London –
2.IV.75

Józef Jasnowski
146, Holland Road
London. W. 14

Tel. 603-5228

Wielce Szanowna Pani,

2.IV.75

Dziękuję za miły list z dn 26.III i za wyrazy uznania dla mojego odczytu o Omar Khayyamie i jego polskich przekładach. Planuję wydanie odczytu – w języku angielskim – w dwóch częściach, pod odrębnymi tytułami. Zabiorę się do realizacji tego planu w drugiej połowie bieżącego roku. Cokolwiek będzie wydrukowane, dotrze rychło do rąk Pani.

Ostatnio przeczytałem uroczą książkę: "Wspomnienia" M. Wolskiej i B. Obertyńskiej. Myślę, że po tych wspomnieniach przyjdzie kolej na pełne wydanie utworów Maryli Wolskiej a tym samym i przekładu Omara, dokonanego nie tylko łącznie z Michałem Pawlikowskim ale również i jego późniejszych, własnych przekładów, drukowanych w "Myśli Polskiej" i "Prosto z Mostu".

Przekład ten jest niewątpliwie najlepszy z istniejących w języku polskim, gdyż jest dziełem utalentowanych poetów. Przekład Gawrońskiego, choć dokonany z oryginału perskiego, mimo widocznej staranności, razi miejscami brakiem smaku poetyckiego i jest dość dowolnym wyborem rubāi, bez podania źródła. Przekład Wolska-Pawlikowski jest i pozostanie naszym narodowym Omar Khayyamem a zarazem jednym z najlepszych w literaturze światowej. Sąd mój opieram na znajomości przekładów Omara w pięciu europejskich językach (polski, angielski, francuski, niemiecki, rosyjski)

Łączę serdeczne pozdrowienia oraz wyrazy prawdziwego poważania

J Jasnowski

Mr. & Mrs. Nathaniel Rothschild
38 Chiltern Street
London W.1.

172

REMEMBER
to use the
POST CODE!

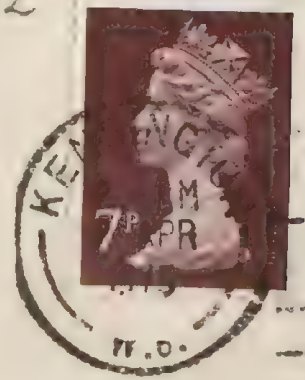

Mrs Lela Pawlikowska
38, Clifton Gardens
LONDON. W.9. 5TY.

Pont Michelet, à l'aube, à Brive la Gaillarde

à mon grand ami,
Michel Pawlikowski,
très affectueusement.
André Coupil-Vardon
(4.R.)

De bonne heure aujourd'hui l'étoile du matin
Fut une larme de lumière
En l'eau de la rivière
Où l'Amour Créateur l'immerge
Entre les reflets des arbres des berges
Et ce n'était pas seulement l'étoile dans la Corrèze
Mais en toutes les rivières du monde,
En ce verbe de feu dont le coeur est bien aise
Au reflet tout-aimant de l'étoile dans l'onde
Et ce n'était pas seulement aujourd'hui
Mais quand il fait matin en clairière à la nuit
Tant qu'il y aura des nuits et des jours
Tant qu'il y en eut, autrefois, toujours.
Mon étoile se révèle
Dans l'eau
Où le ciel est un appel
Et non pas un tableau.

Toute la nuit cherchait une larme qui brille
– Arcturus, Altaïr, Orion, Bételgeuse –
Au firmament secret où chacune scintille:
En la pauvre âme voyageuse.

Yves Ramus

P.S. – Ecrit avec la plume de mon père, qui a déjà soixante-quatre années d'usage.

Wisiaj o świcie gwiazda jutrzni ostatnia
Upuściła łzę światła
Rzece na wodę...
A tam ją miłość twórcza zatopiła między odbicia
Drzew urwistych obrzeży.
A nie był to tylko jeden jej obraz w wodzie Correzy
Przed wschodem,-
Ale we wszystkich rzekach świata, daleko i jeszcze dalej,
W tem słowie płomykującem w odbłysku gwiazdy na fali,
Którem się pożywiło moje serce.
I nie było to tylko dziś,
Bo kiedykolwiek ranek przedziera się ku nocy,
Ile tych nocy i ile dni,
Jak były zawsze i jak było ich tyle,
Jawi się gwiazda moja i jej tęskne światło się pali
O wszystkich wschodach
Na wszystkich wodach...
Boć to już nie sam obraz, ale wołanie...
Noc nasłuchuje go cała - szuka nad nami,
Z Orionem, Aldebaranem,
Z Plejadami,
Tej biednej, wędrownej duszy
Nad ranem.-

Przekład MP.

Brave la Gaillarde

ŚŚwit na Pont Michelet -

Dzisiaj o świcie gwiazda jutrzni ostatnia
Upuściła łzę światła
Rzuce na wodę...

A tam ją miłość twórcza zatopiła między odbicia
Drzew urwistych obrzeży.

A nie był to tylko jeden jej obraz w wodzie Correzy
Przed wschodem,-
Ale we wszystkich rzekach świata, daleko i jeszcze dalej,
W tym słowie płomykującem w odblysku gwiazdy na fali,
Którem się pożywiło moje serce.

I nie było to tylko dziś,
Bo kiedykolwiek ranek przedziera się ku nocy,
Ile tych nocy będzie i ile dni,
Jak były zawsze i jak ich było tyle,
Jawi się gwiazda moja i jej tęskne światło się pali
O wszystkich wschodach
Na wszystkich wodach...

Boć to już nie sam obraz, ale wołanie...
Noc nasłuchuje go cała - szuka nad nami,
Z Orionem, Aldebaranem,
Z Plejadami,
Tej biednej wędrownej duszy,
Nad ranem.-

1907

/Przekład MF/

Caen, le 27 décembre 1978 – Fête de Saint Jean

Lela, Soeur bien-aimée !

Tu as bien raison de me reprocher mon silence. Mais je t'assure que ce n'était pas un silence-de-mort... Oui, le grand évènement a retenti en moi comme l'immense appel du coq de l'aurore, l'appel d'une immense espérance non seulement pour l'actuelle chrétienté mais pour toute l'humanité. Surtout ce me fut une joie extraordinaire de voir à quel point les sentiments de mes compatriotes – tels que la Presse me les a révélés – s'accordent à merveille avec les miens. Cela peut se résumer d'une manière très simple : surprise bienheureuse ... On ne pouvait pas mieux choisir. Bonheur inespéré, par lequel les hommes commencent de renaître à l'espérance. Il y a là, non seulement dans l'Histoire de l'Eglise mais dans l'Histoire tout court, l'ineffable fraîcheur d'une nativité pastorale souverainement aimante : ce Pape Polonais réassume la paternité de Jean XXIII mais enrichie par toute la substance humaine hautement spiritualisée de sa Pologne... Notre chère petite sœur Lucie, l'historienne de Wroclaw, m'a envoyé dernièrement un étrange poème prophétique de Slowacki où ce mystère d'un pape futur, venu du monde slave, se trouve exprimé avec force...

Lela ! Je ferai avec allégresse le voyage pour aller te retrouver à Londres en mars ou avril, au temps qui te conviendra. Ne t'occupe de rien : je logerai à l'Hotel des Colonnades, tout près de Clifton.

Par ce même courrier je t'envoie un « vécu » que très peu de personnes

Adresse jusque au 10 janvier :

7 rue des Cèdres

11000 Carcassonne

Andrée

Je t'embrasse de tout mon cœur, ainsi que votre bien-aimée Béatrice.

Ils deviennent rouges, ne l'ouvrent pas voir ... Mais toi, me semble-t-il, tu me comprendras, parce que tu l'as voue, me semble-t-il : cette « lumière-joueuse », avec son obscurité infiniment mystérieuse, par laquelle la lumière-de-joie est déjà, directement, immédiatement, celle du cœur... C'est pourquoi dans mon ouvrage « Mon journal de théâtre avec Toi » j'ai d'abord relié longuement cette lumière qui est le courant language immédiat de l'Amour Créateur. Tu sais bien, n'est-ce pas, que ce n'est nullement un « hors-d'œuvre » ;... Que dans mon commentaire pour la lumière cette vérité d'ordre poétique, cette « vérité d'expression », ne fait qu'un avec la « vérité de sens » ; d'où l'unité intime entre le côté poétique de mon écrit et son côté psychologique ... J'ai déjà distribué près de la moitié de mes exemplaires ; mercredi prochain, trois personnes seulement me seront lire : Toi, Lucie et Brotek. Ma seule crainte pour la suite, c'est la hauteur des exemplaires envoyés. Pour le moment du moins.

Zofia Żeromska

Z cyklu: „Trzy Kłosie":

II

śmierć Twoja.

To nic... to tylko śmierć - próżna, spodziewana
Wiem, że jest wiele rzeczy znacznie gorszych na świecie.
Nie ja nie wyrodna z rozpaczy nie ja nie trzaś spokoju
Lecz jak się to przejmuje, nigdy się nie dowiesz.

Trzymasz mnie mocniej niż żywy. trzymasz ciemna
I żadem z Tobą w dziwnie tajemnicze zdążyłam...
Tutaj, to tylko sobory: tu mnie Wasiona już niema.
Jedynie na świecie jestem i, żeby mąż, szczęśliwa.

Kiedyś miłości odnajdę w tobie dziecię jedyne -
Już za progiem nie mnie czekasz, nie się nie
Już blisko... przed kół pociągu wstrząs wielkiej życia...
I nie to! śmierć Twoja przecież jest śmiercią moją.

Z cyklu „Trzy Wiosny”:

V

Oto już noc zapada, mój Jedyny!
O jedną dobę mniej do ciebie dzisiaj,
Z godzin robią się dni, z minut – godziny,
A przelot ich jest coraz bardziej chyży.

Wiosna z latem jesienią ze mną zimą,
Rzucą się wściekle, kurczowo szalone...
Zeskoczę z nich i gdy tylko mi zatrzymam,
Zrobię w swoje ramiona.

Londyn w listopadzie 1979 Bronisław Pontowski

Papież

Dziewczyna imieniem Róża
poznała głos Piotra
i pobiegła powiedzieć zebranym
że Piotr uwolniony z więzienia
stoi przed bramą!

A oni nie wierzyli, choć Piotr cisgle stał pod bramą kołatającą.

Kiedy wreszcie otworzyli
ujrzeli i zdumieli się.
że trzymany pod strażą
w więzieniu, stał wolny między nimi.

On zaś nakazał im zbyć milczenie.....
— bo milczenie jest nowym zercem. —

I dowiedzieli się od Piotra o więzieniu,
o straży i o aniele Bożym,
choć mnie mówił do nich inaczej...
.....aż odszedł i udał się gdzieś indziej —

(Nie napisał Łukasz gdzie się udał, ale my wiemy, że do stolicy świata
— do Rzymu).

Przybył, choć nie obcy,
z Trudu Stolica, wśród wieków
i dopiero w XX-ym wieku
nie jako pielgrzym,
ale jako Namiestnik i Władca.
Odmienił Tiary złote korony
wzorem swych tobiszego tytana rodowitego z Marano,
On - nowy Piotr, z Trudu Stolica
Jan Paweł Drugi.

Ulubieniec stolicy świętego Stanisława
i zakochany w niej jako w oblubienicy.
Nowy Rytmianin, Pasterz i Rybak
wyłowiony w nagrodę za tysiąc lat wiernych
i za dwieście lat męczeńskich.

Tyn ziemi piastowskiej - Lwicę Słowiańskiej
w paliuszu z białego baranka, wełnami słonecznej,
z tonsurą w oku.

Ucałowany przez wszystkich księży
Sługa Sług. Pontifex Maximus, Ojciec i Syn!
Pomóżcie mu milczeniem w poniżeniu i w tryumfie,
choć nie gubił z porady złotych podłóż,
bredł w prochu
ani stonął
gotów na koronę cierniową
dla chwały
Ciała mistycznego Chrystusa,
dla Kościoła Bożego.

Mam ja – wojna ...

Mam ja – wojna – swoje dziecko zabawy,
Mam ja – wojna – swoje dziecko radości.

Zakasałam szybko rękawy
w maj się wpatrzam – zebrałam do wiadra,
Rutin z owsa odgrabiłam siwawy
i umiłem w oblasku – jak Duma.
Przeraźliwa parowcami nerwy wrzyna,
wypatruję czas miasta po dziecku.
Las do białej wyłamałam kości,
Rose, żurem przedzierałam z pni –
mam ja – wojna – swoje wielkie dni.

Pytam zboża ai Tyrtejos krwią,
ai się dawni wojni echrapy,
ai Kamienne pomrzeć w ustup –
W ospały bunkier pun dwie dynodór
ai po pasek zapisiałam tapy ...
Wiem, że ciepłe miewa wdowy Troja –
wiem i lepkie bywa świata krew
nim jej rdzawo cień po Troi mieszę ...
mam po – wojnę – dwie ewid obfitsi,
mam po – wojnę – dwie ewid wiosen ...

– – – –

Mam ja - wojna ...

(Miało być do Złotego Albumu
wyłącznie "pogodne",
ale się pogodzi
z nią dość wyraźnie)

Mam ja - wojna - swoje dziwne zabawy,
Mam ja - wojna - swoje dziwne radości. —

Zakasałam szpetne rękawy,
w maj się wyprałam, zabrałam do kuchni,
potem z auta odprałam czapy,
i wreszcie w wagonie jazz biuta.
Per aratam porwani nerwy wojna,
wyprasowałam gruz miasta po dziurki,
las do liści wygrabiałam pościl,
kurz życzeń pozbierałam z pól ...

Mam ja - wojna swoje wielkie dni.

Byłam zbrodnią ani tragedią chwil,
ani się dzieci wojny nazwą,
ani kamienie przyniosą w sercu —
w rzeszy bunkrów, pum dolce aprezdów —
ani po psach zapłakiwałam tapczy ...
— wiem, że ciepłe mleko wtedy trup.
— wiem, że lepka była świeża krew
nim ją rdzawo ciemna pokrywał torfowisk ...

Mam ja - wojna - chwile wojny obfitsze.
Mam ja - wojna - chwile wojny uroczej.

— ani gdy mnie już wzięto obsiadł dekretyki
i chleb zbożem w usteczko szczęść mi parafia —
przez — w dwudzielnie wtedy — o tych —
jam z dziś nie w modne tramy wyjdzie ...

Barbara Hanusiak

179